

Spotkanie E. Gierka z Komitetem Wykonawczym RG FSZMP

Aktywne współuczestnictwo młodzieży w socjalistycznym rozwoju kraju

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął 10 bm. Komitet Wykonawczy Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. W spotkaniu udział wzięli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch oraz członek Sekretariatu, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Zdzisław Żandarowski.

Przedstawiciele FSZMP złożyli informację o dotychczasowej działalności federacji i wchodzących w jej skład związków młodzieży oraz o programie na 1975 r. Obecny kształt ruchu młodzieżowego sprzyja integracji i zaangażowaniu całej polskiej młodzieży w pracę dla dobra ojczyzny.

W ciągu ostatnich lat wzrósł udział młodego pokolenia w realizacji zadań społeczno-gospodarczych wynikających z uchwał VI Zjazdu PZPR.

Uczestnicy spotkania przedstawili liczne przykłady inicjatyw produkcyjnych i społecz-

nych młodych robotników i rolników, żołnierzy, uczniów i studentów. ZMS-owski ruch młodzieżowych brygad pracy socjalistycznej, akcje ZSMW na rzecz rozwoju rolnictwa i kultury na wsi oraz działalność harcerstwa, SZMW i SZSP przynoszą coraz lepsze rezultaty. Poważne osiągnięcia gospodarcze i wychowawcze mają ochotnicze hufce pracy.

W ramach Federacji opracowany został kompleksowy program działalności całego polskiego ruchu młodzieżowego. Na pierwszym miejscu znalazła się w nim sprawa zwiększenia wkładu młodzie-

ży w dzieło budowy socjalistycznej Polski. Młode pokolenie Polaków opowiada się zdecydowanie za utrzymaniem wysokiego tempa społeczno-gospodarczego rozwoju kraju osiągniętego w ostatnich latach, widząc w tym wielką szansę dla siebie i dla ojczyzny. Wykorzystanie tej szansy wymaga systematycznego podnoszenia wiedzy i kwalifikacji zawodowych oraz aktywności społecznej młodych.

W ostatnich latach wiele zrobiono dla poprawy warunków życia i pracy młodego pokolenia. Nadal jednak istnieją problemy trudne. Do najważniejszych spośród nich należy sprawa mieszkań dla młodych rodzin. Dlatego młodzież jest szczególnie zainteresowana w przyspieszaniu programu rozwoju budownictwa mieszkaniowego i pragnie aktywnie w nim uczestniczyć.

Zabierając głos Edward Gierek podkreślił, że realizacja ambitnych planów rozwoju kraju stawia zwiększone zadania przed młodzieżą. Partia podjęła przedsięwzięcia o wielkiej doniosłości dla całego narodu — takie jak wydane rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego, program rozwoju rolnictwa i przemysłu żywnościowego, unowocześnienie przemysłu, rozbudowa bazy surowcowej. Przedsięwzięcia te mają na celu dalsze podniesienie poziomu życia polskiego społeczeństwa i stworzenie warunków pomyślnego rozwoju kraju w przyszłości, co ma żywotne znaczenie dla młodego pokolenia.

I sekretarz KC PZPR stwierdził, że Komitet Centralny pozytywnie ocenia działalność ruchu młodzieżowego. Należy na dalsze zacieśniać współdziałanie w ramach Federacji i rozwijać aktywność poszczególnych organizacji, dążąc do objęcia ich oddziaływaniem całej młodzieży.

Kończąc spotkanie Edward Gierek powiedział: „macie bogaty i dobry program, należy obecnie dołożyć wszelkich sił, aby jego realizacja przyniosła pomyślne wyniki, aby polska młodzież jeszcze aktywniej uczestniczyła w socjalistycznym rozwoju Polski”. (PAP)

Rozwój współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystania Kosmosu

Sesja Podkomitetu Prawnego ONZ

W nowojorskiej siedzibie komitetu Prawnego Komitetu Kosmicznego ONZ. W sesji biorą udział przedstawiciele

ONZ rozpoczęła się sesja Podkomitetu Prawnego Komitetu Kosmicznego ONZ. W sesji biorą udział przedstawiciele

W przemówieniu inauguracyjnym, przewodniczący podkomitetu ambasador Eugene Wyzner podkreślił, że rok 1975 będzie stał pod znakiem dalszego rozwoju współpracy międzynarodowej w dziedzinie pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej.

Głównym wydarzeniem w ramach tej międzynarodowej

współpracy kosmicznej — oświadczył amb. Wyzner — będzie przewidziany na lipiec 1975 roku wspólny radziecko-amerykański lot statków kosmicznych „Sojuz” i „Apollo”.

Oczekuje się, że wyniki badań przeprowadzonych przez załogi obu tych pojazdów kosmicznych udostępnione zostaną Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W ubiegłym roku podkomitet prawny opracował szereg umów międzynarodowych regulujących współpracę państw w Kosmosie. Przewodniczący podkomitetu stwierdził, iż do głównych zadań bieżącej sesji należą takie sprawy jak sfinalizowanie układu w sprawie Księżyca oraz kontynuowanie prac nad ustaleniem zasad wykorzystania łączności satelitarnej dla międzynarodowego przekazu audycji telewizyjnych. (PAP)

Cypr - państwem federacyjnym?

Rząd Cypru przekazał stronie tureckiej za pośrednictwem specjalnego przedstawiciela sekretarza generalnego ONZ na Cyprze, projekt rozwiązania kryzysu cypryjskiego. Plan przewiduje przekształcenie Cypru w państwo federacyjne, posiadające rząd centralny, wyposażony w odpowiednie pełnomocnictwa. W ramach federacji utworzono by 8 tureckich kantonów w różnych częściach wyspy.

Przedstawiciel wspólnoty tureckiej na Cyprze, Rauf Denktaş poinformował, że administracja turecko-cypryjska przygotowuje swój kontrprojekt, w którym m. in. opowiada się za utworzeniem federacji, opartej na zasadzie dwóch regionów autonomicznych tureckiego i greckiego. (Artykuł o sprawach Cypru zamieszczamy na str. 6).

K. Waldheim u papieża

Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim, który przebywa z 2-dniową oficjalną wizytą we Włoszech, został wczoraj przyjęty na audiencji prywatnej przez papieża Pawła VI.

K. Waldheim przeprowadził również rozmowy z watykańskim sekretarzem stanu, kardynałem Jeanem Villotem i innymi dostojnikami państwa kościelnego. (PAP)

XIV Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Poznaniu

Czterystu delegatów reprezentujących 213-tysięczną rzeszę wielkopolskich PZPR-owców obraduje dzisiaj w Auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu na XIV Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR. Uczestnicy Konferencji dokonają oceny społeczno-gospodarczych przemian na szczeblu regionu w dwóch minionych latach oraz przyjmą program działania wielkopolskiej organizacji partyjnej w roku 1975. Wybiorą także nowe wojewódzkie władze partyjne.

Ostatnie lata minęły pod znakiem wzmożonej aktywności najszerzych rzesz ludzi pracy, którzy po VI Zjeździe PZPR przyjęli program partii jako program narodu, spełniający zbiorowe i osobiste aspiracje. Utrwaliła się twórcza atmosfera życia i pracy, umocniła się wiara społeczeństwa we własne siły. Bilans osiągnięć Wielkopolski jest jednym z istotnych elementów sukcesu kraju, jest wkładem w ogólnopolski dorobek.

Siłą przewodnią przeobrażeń naszego regionu i życia jego mieszkańców jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Dzisiejsza Konferencja otwiera nowy twórczy etap w działaniu wielkopolskiej organizacji partyjnej. (km)



Na zdjęciu: Zakłady Metalurgiczne „Pomet” — są drugą co do wielkości odlewnią w naszym województwie (po Śremie). Ponad czterotysięczna załoga rytmicznie realizuje swoje zadania. Prezentujemy W-3. Tutaj powstają odlewy ze staliwa
Fot. — S. Ossowski

Partia przewodzi

Wielkopolska przeżywa swój ważny dzień. Dzisiaj odbywają się obrady XIV Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Biorą w niej udział delegaci wybrani na powiatowych i dzielnicowych konferencjach, a także przedstawiciele najwyższych władz partyjnych. Uczestnicy Konferencji dokonają podsumowania dorobku minionej kadencji, wytyczą główne kierunki działania wielkopolskiej organizacji partyjnej na następną ka-

dencję oraz wybiorą nowe wojewódzkie władze partyjne.

Znaczenie Konferencji wybiega daleko poza szeregi członków partii. Tematem obrad będą wszystkie najżywniejsze sprawy Wielkopolski. Nie ma bowiem dziedziny naszego życia społeczno-gospodarczego, w której partia nie odgrywałaby roli kierowniczej, inspirującej, wiodącej. Ta wszechstronność działania partyjnego partii w życiu naszego społeczeństwa sprawia, że na partii spoczywa szczególna odpowiedzialność za to, co się w kraju dzieje, za wszystko, co jest związane z rozwojem społeczno-gospodarczym kraju, jego siłą, autorytetem i miejscem w świecie.

Jeżeli dzisiejsza Polska jest krajem kilkakrotnie bogatszym niż przed trzema dziesiętkami lat, jeżeli jest krajem ludzi bez porównania bardziej wykształconych i lepiej materialnie sytuowanych; jeżeli jest krajem o dużej dynamice rozwoju, o dużym potencjale przemysłu i coraz nowocześniejszym gospodarstwie rolnictwa — zawdzięczamy to przede wszystkim przewidującej i dalekowzrocznej polityce partii.

Idziemy drogą ciągle nie gładką; jeszcze nie idzie się nią bez wysiłku. Obowiązuje nas bowiem utrzymanie wysokiego tempa działania, przyspieszania. Jest to droga prowadząca do jasno określonego celu: do pomnożenia bogactwa narodowego we wszystkich dziedzinach i równocześnie do dalszego podnoszenia stopnia życiowej ludzi pracy.

Dzisiejsza Konferencja odbywa się na jedenaście dni przed 30 rocznicą całkowitego i ostatecznego wyzwolenia Poznania przez żołnierzy Armii Radzieckiej i walczących u jej boku cytańców. Okoliczność ta skłania do refleksji, które pozwoliłyby zrozumieć ogrom dokonania w ciągu trzech dziesięcioleci. Tym, którzy pamiętają Poznań tamtych dni niekiedy trudno uwierzyć, jak było wówczas, i jak jest dzisiaj. Znają tamten Poznań, tamten kraj, a jednak chwilami wydaje się im, że to było nie trzydzieści lat temu, lecz znacznie dawniej. Dla tych, którzy nie pamiętają owych dni, nie ma skali porównawczej. Najstaranniej rejestrowane kroniki, najlepsze podręczniki historii, najplastyczniej pisane wspomnienia — nie oddają takiej prawdy o kraju 1945 roku, która by w pełni przemówiła do wyobraźni ludzi młodych. Oni to znają tylko tak, jak się zna historię.

XIV Wojewódzka Konferencja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej obraduje u progu roku 1975, ostatniego roku planu 5-letniego. Rok ten ma decydujące znaczenie nie tylko dla stopnia wykonania i przekroczenia zadań, które wytyczyliśmy w programie VI Zjazdu i Krajowej Konferencji PZPR, lecz także stworzy optymalne podstawy do startu w nowy plan pięcioletni. Staje się punktem wyjścia do realizacji tych wszystkich zadań, które nie tylko przed partią lecz przed całym społeczeństwem postawi

Dokończenie na str. 2

Wielkopolskie zakłady odpowiadają na list E. Gierka i P. Jaroszewicza

Wydajniejsza praca ludzi i maszyn

Z 45 zakładów wielkopolskich, które otrzymały list E. Gierka i P. Jaroszewicza znaczna część odpowiedziała już zobowiązaniami. 3 lutego pismo z odpowiedzią na list wystosowane zostało z Fabryki Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego „Spomasz” w Ostrowie. W jego treści, między innymi, mówi się o zwiększeniu produkcji, ponad założenia przyjęte w planie, o 5 milionów złotych.

Dodać trzeba, że załoga ostrowskiego „Spomaszu” będzie musiała włożyć w wykonanie swoich zamiarów dużo pracy, bowiem założona w planie dynamika produkcji wynosi 22,5 procent w stosunku do roku ubiegłego. Tak szybki wzrost zadań dyktowany jest wielkim zapotrzebowaniem na produkowane tutaj maszyny i urzą-

dzenia. Ocenia się, że zamówień jest trzykrotnie więcej, niż za łoga „Spomaszu” może zrobić. Tym cenniejsza jest każda maszynowa wyprodukowana dodatkowo.

Jeszcze ambitniejsze zadania wyznaczył sobie ostrowianie w eksporcie. Jego zaplanowany wzrost przekroczył 50 procent a jeszcze znaleziono możliwości zwiększenia go o 1 mln złotych. Asortyment dodatkowo wyprodukowany to m. in. młotki walcowe oraz urządzenia do transportu ziarna i paszy. Godne uwagi jest to, iż cały wzrost produkcji odbywa się tutaj bez zwiększenia liczby zatrudnionych.

11 hut szkła i jedna specjalistyczna fabryka części formujących wchodzi w skład kombinatu pod nazwą Zjednoczone Huty Szkła Opakowa-

niowego „Vitropak”, mieszczącego się w Poznaniu. Wszystkie podległe temu Zjednoczeniu zakłady podjęły zobowiązania o zwiększeniu produkcji. Daje to łącznie ponadplanową produkcję 38,4 mln sztuk opakowań szklanych o łącznej wartości 52,7 mln złotych. Cztery huty znajdują się na terenie Wielkopolski. Oto ich zobowiązania: Gostyń — 9 milionów szklanych 13 mln złotych; Antoninek — 2,1 mln opakowań do kosmetyków i towarów spożywczych za 2,5 mln zł; Ujście — 5 mln butelek łącznej wartości 10 mln zł; Sieraków — 5,3 mln opakowań za 1,5 mln złotych.

Oprócz tego załogi zakładów zrzeszonych w „Vitropaku” przepracują kilka tysięcy godzin przy pracach społecznych na rzecz swoich miast i przedsiębiorstw. (k)

Partia przewodzi

Dokończenie ze str. 1

VII Zjazd PZPR. Uczestnicy Konferencji, uwzględniając szczególne znaczenie roku 1975 w utrzymaniu i podnoszeniu wysokiej dynamiki rozwojowej kraju, radzić będą wkładem Wielkopolski i kierunkami działania Wielkopolan w roku 1975. To właśnie dzisiaj zapadną decyzje o tym, jak przystąpimy do realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie programu dalszego społeczno-gospodarczego rozwoju Poznania i Wielkopolski. W jakim stopniu rozwinięte zostaną jakościowe przemiany, które w procesie realizowania wskazań VI Zjazdu objęły całe społeczeństwo.

Partia często odwołuje się do patriotyzmu Wielkopolan, do ich gospodarności i poczucia odpowiedzialności w trakcie wykonywania zadań. Cechy te są w kraju znane. Takie właśnie zobowiązują tym bardziej że przed nami są zadania bez porównania większe niż w latach poprzednich.

Styczeń przyniósł przekroczenie zadań w przemyśle. To dobra zapowiedź na cały rok. Niedawno przekazano do użytku fabrykę domów w Suchym Lesie. Na deskach projektantów powstają szczegółowe plany eksplozywnego rozbudowy Poznania w kierunku północnym.

Mamy liczne powody do satysfakcji z dobrze spełnionego obowiązku, ale ch

ba nie grozi nam niebezpieczeństwo zawrotu głowy od sukcesów. Tyle jest jeszcze do zrobienia, tyle nas czeka spraw, że nie czas na spoczywanie na laurach. Już chociażby tylko zadania związane z przyspieszeniem budownictwa mieszkaniowego i poprawą jego jakości. Jest to problem ogólnokrajowy i zarazem wielkopolski, a wcale do rozwiązania niełatwy.

Jak gospodarować, żeby te i wszystkie inne zadania wykonać jak najlepiej i jak najszybciej? Jak — oszczędzając ludzki wysiłek — podnieść wzrost wydajności pracy, lepiej wykorzystując wszystkie elementy nowoczesności w zarządzaniu i gospodarowaniu w przemyśle i rolnictwie. Jak — wykorzystując zaangażowanie polityczne społeczeństwa i doświadczenie instancji partyjnych wszystkich szczebli — poprawiać metody polityczne go kierownictwa w zakładach pracy i doskonalić pracę ideowo-wychowawczą? Jak poszerzać kręgi aktywności, ulepszać metody jego działania?

Są to problemy, którymi zajmowano się podczas powiatowych i dzielnicowych konferencji partyjnych. Znajdą one odzwierciedlenie także w materiałach obradującej dzisiaj XIV Konferencji Sprawodawczo-Wyborczej wielkopolskiej organizacji partyjnej.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Wielkopolska 1974 roku w zwierciadle statystyki

Urząd Statystyczny dla m. Poznania i województwa poznańskiego ogłosił komunikat o wykonaniu planu oraz o sytuacji gospodarczej miasta Poznania i województwa poznańskiego w 1974 roku.

Z komunikatu wynika, że 31 grudnia 1974 roku ludność Wielkopolski liczyła 2 760 100 osób i była o 1 proc. większa, niż przed rokiem. Przyrost naturalny wzrósł z 9,5 do 9,7 promille. Zatrudnienie w gospodarce społecznej Wielkopolski zwiększyło się o 20 600 osób, to jest o 2,4 procent i wyniosło 862 500 osób.

Nastąpił dalszy wzrost przychodów pieniężnych ludności. Wynagrodzenia za pracę w gospodarce społecznej Wielkopolski wzrosły o 13,0 procent, a przychody ludności ze sprzedaży produktów rolnych — o 15,3 procent.

Handel uspołeczniony zarejestrował obroty rzędu 51,6 mld zł, czyli o 13,6 procent większe, niż przed rokiem i o 3,7 procent większe, niż przewidywał plan. Tempo przyrostu sprzedaży towarów żywnościowych było na terenie województwa większe, niż towarów nieżywnościowych. W Poznaniu — było odwrotnie. W gastronomii obroty wzrosły o 13,2 procent. Dostawy mięsa i przetworów mięsnych na rynek zwiększyły się o 7,2 procent.

Plan budowy mieszkań w gospodarce społecznej został zrealizowany w 102,3 procentach. Oddano do użytku 12 860 mieszkań, o 1168 więcej (9,9 procent), niż przed rokiem.

W szkolnictwie zaobserwowano dalsze zmniejszanie się liczby uczniów w wieku szkolnym. Do szkół podstawowych uczęszczało 358 700 uczniów — o 3,6 procent mniej, niż przed rokiem. Wzrosła natomiast o 1,6 procent liczba uczniów w liceach

ogólnokształcących i o 6,6 procent w szkołach zawodowych. W szkołach wyższych Poznania studiowało w ubr. 37 600 studentów, w tym 22 400 na studiach dziennych.

Nastąpiła dalsza poprawa w dziedzinie ochrony zdrowia ludności. Wielkopolska posiada obecnie 16 700 łóżek w szpitalach — o 5,2 procent więcej, niż przed rokiem, 5 400 miejsc w zakładach opieki społecznej — o 3,8 procent więcej i 178 wiejskich ośrodków zdrowia — o 4,7 procent więcej, niż przed rokiem. Wielkopolska ma obecnie 4 200 lekarzy medycznych — o 3 procent więcej, 1 200 lekarzy dentyistów — o 3,6 procent więcej i 9 200 pielęgniarek — o 6,2 procent więcej, niż przed rokiem.

Rozmiary produkcji przemysłowej, liczone wartością sprzedaży wyrobów i usług zwiększyły się w Wielkopolsce o 11,6 procent. Plan w tej dziedzinie zostały wykonane w 103 procentach. W dużej mierze dzięki czynom produkcyjnym dla uczczenia XXX-lecia PRL. Cała produkcja przemysłowa osiągnęła w ubr. wartość 135,1 mld zł. Wykonano dodatkowo w ramach czynów — 2,7 mld zł.

Przy tak dynamicznym wzroście produkcji przemysłowej, tempo wzrostu zatrudnienia w przemyśle było wolniejsze, niż w latach ubiegłych. W końcu ub. roku ukształtowało się na poziomie 318 300 osób i było tylko o 7 500 osób większe (2,4 procent), niż rok temu.

W 1974 roku osiągnięto wysoki tempo wzrostu wydajności pracy. Mierzac wartości produkcji przypadającą na 1 zatrudnionego w przemyśle — była ona o 8,7 procent wyższa, niż w 1973 r. 79,3 procent całego przyrostu produkcji uzyskano tą właśnie drogą. Uwidocznili się to w zarobkach. Przeciętne płace miesięczne netto w przemyśle wyniosły 3 026 zł i były o 12,3 procent większe, niż przed rokiem.

Nakłady inwestycyjne w gospodarce społecznej Wielkopolski osiągnęły w 1974 roku wielkość 26 mld zł i były o 6,6 procent większe od planowanych a 12,9 procent większe, niż w 1973 roku.

Budowlani wykonali plan roczny w 101,2 procentach.

W rolnictwie szacuje się, że wartość produkcji globalnej wzrosła o ponad 6 procent, w tym zwierzęcej o blisko 9 procent. Plony 4 zbóż osiągnęły średni poziom 31,2 kw. z ha, czyli najwyższy w historii Wielkopolski. Wysoki stan pogłowia zwierząt gospodarskich, zwłaszcza bydła w grudniu 1974 r. wskazuje na u-

trzymanie się w dalszym ciągu pomyślnych tendencji w rozwoju produkcji zwierzęcej. (pch)

Setny statek w Porcie Północnym

Wczoraj Port Północny w Gdańsku obsłużył jubileuszowy, setny statek. Był to masywoc „Ziemia Opolska”, który załadował 24 000 ton węgla koksującego dla Włoch. Ogółem Port Północny w Gdańsku przeładował już 2,5 mln ton węgla eksportowanego do różnych krajów. (PAP)

Solidarność związkowców z walką narodu Chile

Z okazji przypadającej 12 bm. 22 rocznicy powstania Centrali Pracujących Chile, CRZZ przesłała Komitetowi Emigracyjnemu tej centrali list z braterskimi pozdrowieniami od polskiego ruchu związkowego.

Dni Poznania w Lipsku

W Lipsku rozpoczęły się wczoraj „Dni Poznania”.

Imprezę tę zorganizowano w związku z 30-letnią rocznicą wyzwolenia stolicy Wielkopolski spod okupacji hitlerowskiej. Celem „Dni” jest zaprezentowanie dorobku miasta i województwa poznańskiego. PAP

Temat — przyszłość baz USA

Rozmowy grecko-amerykańskie

Jak już informowaliśmy, w poniedziałek w Atenach rozpoczęły się wstępne rokowania grecko-amerykańskie na temat przyszłości amerykańskich baz wojskowych w Grecji. Celem tych rokowań jest przedyskutowanie statusu amerykańskich baz na terytorium Grecji w kontekście decyzji, podjętej przez rząd w Atenach w sierpniu ubiegłego roku w czasie kryzysu cypryjskiego, dotyczącej wycofania się Grecji z wojskowej struktury NATO.

Obecnie w amerykańskich bazach wojskowych w Grecji przebywa około 4 000 żołnierzy. Część z nich obsługuje doświadczalny poligon rakietowy, wykorzystywany przez wszystkie kraje członkowskie NATO.

W związku z rozpoczęciem oficjalnych rozmów grecko-amerykańskich, w Atenach odbyła się konferencja pod przewodnictwem premiera Konstantinosa Karamanlisa, w której wzięli udział minister spraw zagranicznych Dimitrios Bitsios i minister obrony narodowej Ewangelos Averoff. (PAP)

Tragiczne skutki karnawału w Wenezueli

Karnawał w Wenezueli, który trwał od soboty do poniedziałku, kosztował życie 30 osób. Ponad 150 uczestników karnawału odniosło rany. Najwięcej ofiar spowodowały wypadki drogowe, co wiąże się z nasileniem ruchu w dniach „karnawałowego szaleństwa”. Nadużycie napojów alkoholowych cytowane jest jako druga przyczyna tragicznego bilansu karnawału. (PAP)

„Kasprowy Wierch” po raz drugi w Gdyni

W nocy z 10 na 11 bm. wprawdzonego do portu gdynskiego największego statek pływający pod polską banderą „Kasprowy Wierch”.

Zawiniął on do Gdyni po raz drugi. Tym razem statek przywiózł z Nowego Orleanu 83 800 ton kukurydzy, tj. prawie o 2 000 ton więcej, niż w inauguracyjnym rejsie. By rozładunek statku przebiegał sprawnie, podobnie jak w grudniu ubr. opracowany został dokładny program akcji, w której przez portu ważną rolę spełnia kolej i państwowe zakłady zbożowe.

Armator statku — PZM, zamierza jeszcze po raz trzeci skierować „Kasprowy Wierch” za Atlantyk po zboże. Dopiero około połowy roku tankowiec wykorzystany zostanie do transportu ropy, którą wyładuje w nowej bazie Portu Północnego. (PAP)

Sytuacja demograficzna Polski coraz korzystniejsza

Według najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego, tzw. współczynniki demograficzne kształtowały się w 1974 r. w Polsce nadzwyczaj korzystnie. I tak osiągnęliśmy w ubr. najwyższy od 10 lat współczynnik urodzeń żywych, wynoszący 18,4 urodzeń na 1 000 ludności (w 1973 r. — 17,9). Z drugiej strony zanotowano w naszym kraju jeden z najniższych w Europie współczynników zgonów — 8,2 promille. W rezultacie przyrost naturalny wyniósł ponad 10 promille, a ludność Polski powiększyła się o 330 000 osób — co stanowiło

także najwyższy wzrost od 10 lat.

Jak podkreśla GUS, sytuacja powyższa była w dużej mierze wynikiem skutecznych wysiłków naszej służby zdrowia, zmierzających do przedłużenia życia i utrzymania w dobrym zdrowiu ludzi starszych. Na szczególną uwagę zasługują także osiągnięcia służby zdrowia w zmniejszaniu umieralności niemowląt. Wzmocnienie opieki nad noworodkami i nad kobietami w okresie ciąży sprawiło, że współczynnik umieralności niemowląt wyniósł w 1974 r. już tylko 24 zgony na 1 000 urodzeń żywych, oscylując wokół aktualnej średniej europejskiej.

Przypomnijmy, że w 1960 r. wskaźnik ten dla Polski wyniósł blisko 55 zgonów, a w 1970 r. przeszło 33 zgony na 1 000 urodzeń żywych. PAP

Kolejna potyczka zbrojna w Asmarze

W nocy z poniedziałku na wtorek doszło do półtoragodzinnego, potyczki między wojskami etiopskimi a oddziałami partyzantów w stolicy Erytrei — Asmarze. Myśliwce wojsk etiopskich atakowały pozycje partyzantów w rejonie Amba Derha w odległości 20 km na północny zachód od Asmary. Dowództwo etiopskie użyło tam również ciężkiej artylerii.

Partyzanci otoczyli na północ od miasta oddział liczący 200 żołnierzy etiopskich. Według innych informacji, wojska etiopskie opanowały jedną z głównych dróg prowadzących do Asmary, która znajdowała się dotychczas pod kontrolą partyzantów. W dalszym ciągu Asmarę opuszczają duże grupy uchodźców. W mieście obowiązuje godzina policyjna. (PAP)

Narada dziennikarzy w Sofii

Wczoraj rozpoczęła się w stolicy Bułgarii narada szefów stowarzyszeń dziennikarzy z krajów członkowskich RWPG. Jej tematem są problemy dalszego rozszerzenia i pogłębienia wzajemnej współpracy. Oprócz delegacji z 9 krajów RWPG, w konferencji uczestniczy również sekretarz generalny Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy J. Kubka.

Obrazy ministrów państw EWG

Wczoraj przed południem zostały wznowione w Brukseli równocześnie obrady ministrów spraw zagranicznych i ministrów rolnictwa krajów członkowskich EWG.

Ludność Rumunii

Według komunikatu ogłoszonego w Bukareszcie, pod koniec roku 1974 Rumunia liczyła 21 142 000 ludności. W porównaniu z rokiem 1973 stanowi to wzrost o 1,1 proc.

Wypowiedź premiera RPA

Rząd Republiki Południowej Afryki nie zamierza zaprzestać polityki apartheidu — oświadczył w wywiadzie dla amerykańskiej agencji informacyjnej AP premier RPA, J. Vorster. Dał on wyraźnie

Iran kupuje samoloty w Stanach Zjednoczonych

Amerykański tygodnik „Business Week” informuje o zakupach amerykańskich samolotów pasażerskich i wojskowych przez Iran. Niedawno, przypomina tygodnik, Iran zakupił 6 odrzutowców typu „Boeing-747”. Jeden samolot przewozi 400 osób i 45 ton towarów. Był to kontrakt na sumę 99 mln dolarów.

Toczą się rozmowy w sprawie nabycia 6 następnych tego typu samolotów. Iran ponadto wyraził życzenie zakupu amerykańskich transportowców wojskowych typu „Galaxie C5a”. (PAP)

do zrozumienia, że głoszona przez RPA polityka „odprężenia raso-owego” w Afryce nie obejmuje polityki wewnętrznej i ma przede wszystkim na celu „normalizację” stosunków z niepodległymi krajami afrykańskimi.

PAP-RADIO-INF.WK-TELEFONEM
RADIO-INF.WK-TELEFONEM-PAP
INF.WK-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-TELEFONEM-PAP
RADIO-INF.WK-TELEFONEM-PAP

Manewry „Golden Star-5”

Na Malcie rozpoczęły się manewry wojsk angielskich specjalnego przeznaczenia pod kryptonimem „Golden Star-5”. Biorą w nich udział oprócz stacjonujących na wyspie oddziałów piechoty morskiej, przybyli z Wielkiej Brytanii uczestnicy kursu oficerskiego z ośrodka szkolenia kadr dowódczych.

Żądania ustąpienia Thieu

Napięta sytuacja panuje w Sajgonie. Politycy opozycji domagają się ustąpienia szefa reżimu południowietnamskiego, Thieu. Na znak protestu przeciwko jego polityce 20 członków opozycji w

Zeromadzeniu Narodowym urządziło 24 godzinny strajk głodowy na schodach parlamentu.

Burza śnieżna nad Libanem

Trzy osoby poniosły śmierć, a cztery zginęły bez wieści w czasie burzy śnieżnej, która przeszła nad Libanem w ciągu soboty i niedzieli. Siła wiatru wynosiła ponad 150 km na godzinę. Wiele miejscowości w górach Libanu zostało odciętych od świata.

Pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi

Rząd indonezyjski przeznaczył ponad 25 mln rupii (25 000 funtów szterlingów) na pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi, które nawiedziło w niedzielę zachodnią Jawę. W czasie trzęsienia śmierć poniosło 6 osób. Zniszczonych zostało około 2 000 domów. Miejsowa prasa pisze, że było to największe trzęsienie, jakie kiedykolwiek nawiedziło ten obszar.

Pożar w Bangoku

W poniedziałek w stolicy Tajlandii wybuchł gwałtowny pożar, który pochłonął dach nad głową około 300 osób. Straty materialne oceniane są na 1,5 mln dolarów. Jedna osoba zginęła, a 6 odniosło obrażenia. Pożar wybuchł w fabryce obuwiennej i wkrótce oblał 102 domy. Wywołał on panikę i opanować dopiero po 3 godzinach.

LOGODA

Zachmurzenie duże, z większymi przejaśnieniami. Lokalnie opady przeważnie w postaci drobnych śniegu. Temperatura maksymalna od około 8 stopni na północy i wschodzie do około 6 na południowym zachodzie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelný), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Watasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657 18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Głoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Reklam: w nich nie zamawiamy nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) od czytelników indywidualnych w kraju przyjmujących pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Instytucje zamawiające prenumeratę w PUPiK RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Indeks nr 35029/35028 R.

Tędy szła wolność

12 stycznia 1945 roku ruszyła wielka ofensywa Armii Radzieckiej, której celem było ostateczne rozbicie III Rzeszy. Uderzenie oddziałów radzieckich z Wiśły w kierunku zachodnim miało przynieść wyzwolenie m. in. Wielkopolsce. Ruszył cały front. Błyskawiczne natarcie 1 Frontu Ukraińskiego i 1 Frontu Białoruskiego wyzwalało kolejne miasta. 19 stycznia awangardy stanęły na granicy Wielkopolski w Uniejowie nad Wartą.

Rano do Uniejowa dochodziły coraz głośniejsze odgłosy artylerii. Wszyscy oczekiwali, że za parę godzin mia-

w Adamowie. To właśnie ona i kopalnia zdecydowały o rozwoju Ziemi Tureckiej. Zrosił się już z krajobrazem olbrzymie koparkę kroczące, potężne masywy chłodni, symbole nowych czasów. Obecnie w gospodarce społecznej w tureckim powiecie zatrudnienie wynosi 17 tysięcy osób, gdy w roku 1947 nie sięgało 2 tysięcy. To dzięki rozbudowywanej energetyce powstały nowoczesne Zakłady Jedwabnicze „Miranda”, dające zatrudnienie 1700 osobom, oddano do użytku w Turku 9 000 izb mieszkalnych i szpital. To jest właśnie nowy Turko.

Nielatwo było znaleźć Romanę Miotkiewicz, człowieka,

dzieci zwiad pancerny 11 Korpusu.

Relacjonuje te wydarzenia Czesław Klimczak, ongiś organizator Milicji Obywatelskiej. Dzisiaj Tuliszków jest rozwijającym się ośrodkiem rolniczym. Tutejsza Gmina Spółdzielnia to potentat. Widomym tego znakiem są nowoczesne lokale handlowe, usługowe i magazyny. Dobrze działająca baza kółek rolniczych. Miasto poszerzyło się o dziesiątki domów jednorodzinnych.

Zapada zmrok, gdy dojeżdżamy do Żerkowa. Z daleka króluje nad nim i nad okolicą telewizyjna stacja przekątnikowa. Jest swego rodzaju symbolem zmian. Nie tylko tych widocznych ale i w samych ludziach. Wprawdzie nie ma tu większych zakładów pracy i wielu mieszkańców dojeżdża do innych ośrodków, jednak miasto rozbudowuje się z roku na rok. Świadczy o tym m. in. nowe skupiska domków.

To było 22 stycznia o 10 rano, gdy na rynek żerkowski od strony Rychwału wjechał pierwszy radziecki czołg oswobodzicielski.

Jedziemy dalej. Leśniczego Stanisława Kucharskiego spotykamy w Lasach Konarskich. Dopilnowuje na wyrębie wysyłki kopalniaków.

Pamiętam dokładnie dzień 23 stycznia. Siedziałem w stronę Książa. Po drodze spotkałem dwie grupy niemieckich żołnierzy. Jedną z nich w tym lecie, gdzie się znajdujemy, przygotowywała zasadzkę na żołnierzy radzieckich. Ludność jednak uprzedziła o tym wkroczenie oddziałów oswobodzicieli. Stałem na rynku w Książu, gdy z łoskotem gaszenie wjechał T-34. Młody oficer krzyknął po polsku: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Chwyciło nas za gardło, nie mogliśmy mówić. Przecież na ten okrzyk czekaliśmy od września 1939. Prawdopodobnie młody oficer nie wiedział nic o tym, że przed 100 laty tym okrzykiem żegnali swe życie powstańcy Wiosny Ludów, którzy tak nie daleko stąd leżą w zbiorowych mogiłach. Krótka chaotyczna rozmowa z żołnierzami radzieckimi — i już na Srem.

Książ — dzisiaj: o jego wyglądzie i rozwoju decydują w dużej mierze mieszkańcy. Staneli razem do budowy wodociągów, utworzenia dwóch ośrodków zdrowia, przychodni, przebudowali centralny plac, urządzili zielenie. Ale nie tylko to sprawy decydują o rozwoju Książa. Rośnie jego zaplecze gospodarcze. Przedsiębiorstwo PGR, Spółdzielnia Kółek Rolniczych zatrudniająca 160 pracowników. Rozwija się budownictwo mieszkaniowe nie tylko indywidualne, lecz także blokowe.

Ranek w Sremie. Przedszkole „Słoneczna Gromada” zapelnia się dziećmi. W pięknych pomieszczeniach gwarno jak w ulu. Nie jest to zwykły dzień. 23 stycznia 1945 — trzydziesta rocznica oswobodzenia

Dokończenie na str. 6

JERZY KNAPIK

Nowoczesna hala „Mirandy” — turkowskich Zakładów Jedwabniczych.

Fot. — H. Kamza



steczko zostanie uwolnione. W szybkim tempie przez most drewniany na Warcie przejeżdżały wycofujące się oddziały niemieckie.

Tutaj, w tym miejscu przy moście — rozpoczyna wspomnienia Feliks Sobieraj — stało niemieckie działo. Przy nim kręciło się 8 żołnierzy. Nie zwracali zupełnie uwagi na to, co dzieje się na moście. Co chwila spoglądałem z okien mojego mieszkania przy ulicy Bogumiła w kierunku na zachód. Nic się nie zmieniło. Wyszedłem przed bramę. Była godzina 12 gdy na głąb ze zgrzytem gaszenie zatrząsał się blisko czołg. Odskokczyłem do bramy, spojrziałem... Na czołgu była czerwona gwiazda. Podniósł się waz, ukazała się w nim twarz żołnierza w hełmofonie. — Zdrastujcie — krzyknął. Nie mogłem jeszcze opanować strachu. Czołg stał na ulicy pod moim domem a tuż za nim w odległości najwyżej 100 metrów znajdowała się pozycja artylerii niemieckiej. Poinformowałem o tym czołgistów, którzy roześmiali się i orzekli, że wszystko w porządku. Stali tak w zasadce do wieczora. Nocą utworzona została droga do Wielkopolski.

Stoimy na betonowej kładce nad Wartą, w miejscu, w którym w 1945 roku istniał drewniany most. Feliks Sobieraj nie tylko wspomina tamte dni, ale również informuje o teraźniejszości Uniejowa. Widomym znakiem powojennego rozwoju miasta są bloki mieszkalne, każdy po 48 mieszkań, dziesiątki domków prywatnych, odrestaurowany zamek z XIV wieku, w którym urządzono hotel.

Jedziemy drogą w kierunku Turka. Tu pod lasem koło miejscowości Smulsko, 20 stycznia 1945 roku zginęli na Ziemi Wielkopolskiej pierwsi radziecy czołgownicy. Trzy czołgi zostały zapalone ogniem pancernistów. To były czołgi 1 Armii Pancernej Gwardii nacierającej przez Koło, Konin na Poznania. Ale z wywalzonego przez nich przyczółka zawarciańskiego pod Smulskiem nad ranem 21 stycznia ruszyli w kierunku Turka. Sremu. Wolsztyna. Brygady 11 Samodzielnego Korpusu Pancernego gen. Mikołaja Rudnika, które 19 stycznia wyzwalały Łódź.

Jedziemy ich szlakiem. Słuchamy wspomnień osób, które przeżyły w swoim mieście pierwsze dni wolności.

Po prawej stronie drogi pojawiają się masy elektrowni

Oboje lubią, jak kiedyś, wpadać do nowotomyskiej „Agatki”. Spotkać się z przyjaciółmi, posłuchać kawiarnianego szmeru, w którym pobrzmiwają echa miejskich plotek i lokalnych sensacji. Jeszcze parę lat temu sami stanowili nieodłączny element tego mikropejsza. Do czasu aż Mirek, wówczas szef powiatowej kultury, powiedział: „Dość tego”. Dosyć urzędowania, pouczania innych co i jak należy robić, w wolnych chwilach szlifowania nowotomyskiego bruku i wysiadania wiklinowych foteli w „Agatce”. Czas zmierzyć się z czymś, co jak papierak lakmusowy pokaże, ile człowiek jest wart naprawdę. Znaleźć takie pole działania, które wymaga uruchomienia talentów, co w niejednym człowieku tkwią i nie mogą się wyzwolić, skrepowane rutyną z góry określonych czynności.

Tak znaleźli się w Pakosławiu, wsi odległej od Nowego Tomysła o prawie dwadzieścia kilometrów. Wyobrażam sobie, jak oglądali szkołę. Jak przymierzali się do tego miejsca na ziemi, które miało stać się treścią ich młodego życia. Wygraną lub przegraną. Jak różnymi patrzyli oczyma. Ona, młoda nauczycielka lecz także atrakcyjna dziewczyna, o delikatnych rękach stworzonych do wszystkiego tylko nie do noszenia wiader wody ze studni, nie mówiąc o innych pracach gospodarskich, które tu się zapowiadały. Jak można uczyć — myślała zapewne — w tych ciemnych klasach, w których „tła” się dwie — trzy żarówki, wśród tych „nie brudzących” się ciemnych brzoź i zieleni, które dominują we wszystkich pomieszczeniach, wśród przestarzałych sprzętów, bez wielu niezbędnych pomocy, do których przywykła w ciągu kilku lat pracy w nowotomyskiej „jedynce”. Jak żyć w zupełnie obcym środowisku?

W tym, co Irenę onieśmielało, odpychało — on, uzdolniony plastyk — amator, którego w czasie wizyt w większych szkołach razili krzywo wiszący obraz, widział wyzwa nie dla swoich zamierzeń. Czuł żylkę hazardzisty. Pokazać, co można z takiej szkoły zrobić, jak powinna wyglądać nowoczesna placówka oświatowowychowawcza na wsi.

Zostali.

Minęło pięć lat.

Tamtej szkoły już nie ma. Styczniowego dnia roku 1975 widzę jedynie jasne, kolorowe ściany z ni to freskami, ni to malowidłami, zasłony a nawet firanki w oknach, rzędy lamp wiszących nad nowymi ławkami. Zwiędział klaso — pracownice obficie wyposażone w różnoraki sprzęt i pomoce naukowe, wreszcie gabinet historii i zarazem Izba Pamięci poświęconą Emilii Sczanieckiej, wielkiej filantropce i działaczce narodowej, która tu, w Pakosławiu, po życiu trwającym bez mała przez cały wiek dziewiętnasty, pożegnała się ze światem. Wszystko urządzone z plastycznym wyczuciem barwy i kształtu, świadczy o nieprzeciętnym myśleniu, praktyczności i wytrwałości w wykonaniu gospodarki obiektu. Jedyne staroście to zbiory żelazek, lamp naftowych, kołworotków. Niejedną z tych rzeczy mogłaby stać się ozdobą regionalnego muzeum.

Nie ferujemy jednak ocen



Mają mnóstwo planów...

Fot. — autor

Życiorysy współczesne

MIEJSCE NA ZIEMI

jednoosobowo. Iacno na zarzut przesadnej afektacji się narażając. Oto szkolna księga pamiątkowa. Niedawno założona, a przecież sporo w niej wpisów świadczących, że młody dyrektor szkoły w Pakosławiu częstych i znakomych gości tu przyjmuje. Ciepło wpisał się sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, w superlatywach ocenili szkołę goście z Cottbusu (NRD), zaś ministerialny wizytator, człek z natury rzeczy raczej przeciwko kosztownym, wpisał po Cezarowsku: „Byłem, zobaczyłem — jestem zachwycony urzędowaniem szkoły”. Najbardziej wzruszająca była jednak wizyta Jana Sobkowicza, który w latach 1917 — 1924 jako Jaś zasiadał w ławkach, po których już śladu nie pozostało. Starszemu panu ży w oczach stały: „Nigdy nie śmiałbym marzyć — napisał — że moja szkoła tak kiedyś będzie wyglądać”.

— Jak pan to zrobił, z czyją pomocą? Widziałem, że do szkoły doprowadzona jest woda, małżonka ogromnie tę ulgę chwali. O ile wiem, w Pakosławiu wodociągów nie ma. Wiec skąd?

Mirosław Kotlarek uśmiecha się chłopięcym, zupełnie niedyrektorskim uśmiechem: — Tego się nie da powiedzieć w paru słowach. Przede wszystkim mam pewne swoje zasady postępowania. Uważam na przykład, że nauczyciel, który pracuje z zęgarciem w ręku to nie jest dobry nauczyciel. Nie wierzę też w telefon...

— Ale w szkole aparat założyłeś — wtrąca żona Irena.

— ...w tym sensie, że jak chcę coś dla szkoły załatwić, to idę sam, nawet w drobnej sprawie. To prawda, że stare kontakty powiatowe pomogły mi niejedną sprawę przepchnąć, znajomość pewnych mechanizmów i sposobów działania też się przydała. Atuty te jednak zawodzi, kiedy trzeba zdobyć środowisko wiejskie. Rodziców tutejszych dzieci nie pozyska się bombonierką czy kwiatkiem.

— A czym?

— Trzeba im pokazać, że warto poświęcić swój czas dla szkoły, zrobić społecznie coś, co posłuży dzieciom. Oczywiście przemawiając nie z pozycji dyrektora, lecz partnera, który nie wzdryga się zawiązać rekawów i chwycić pedzel czy

miotek. Skutki takich działań daleko wykraczają poza wyniki w postaci odnowionych klas czy uporządkowane go otoczenia szkoły. Teraz nie rzadko zdarza się, że rodzice, którzy przychodzą do szkoły, chcą zdejmować buty: — Nasze dzieci mają tu ładniej — powiadają — niż we własnym domu.

— Nie powiedział pan jeszcze, skąd macie wodę...

— To z kolei wynik naszej współpracy z miejscowym PGR-em. Podłączyliśmy się do ich hydroforu. Jak trzeba coś przewieźć, węgiel czy co, też pomaga.

Patrząc na parę zapaleńców i wazę w myślach pytanie, które młodym dyrektorowi zadał — wiem o tym od pani Ireny — ktoś z nauczycielskiego środowiska: Kolego, czy warto?

— Panie Mirosławie, czy warto, było — zapytuje — zamieniać spokojne i stosunkowo wygodne życie w mieście powiatowym, na wiejską szkołę, która nie ma nawet szans stania się szkołą gminną? Czy warto wysilać się po to, by zyskać uznanie przełożonych, ale także spotkać się z opinią kogoś zawistnego, że to wszystko zawdzięcza pan „znajomościom”?

Kotlarek nie wydaje się zaskoczony. Widać, problem ten już rozstrzygnął.

— Zamiast pana przekonywać, że nie żałuję swojej decyzji — mówi — z hamowanym wzruszeniem — opowiem panu o naszym pierwszym „wieczorze seniora”. Zorganizowaliśmy go dla starszych mieszkańców naszej wsi. PGR dał trochę pieniędzy, była herbatka, sprowadziłem zespół muzyczny z nowotomyskiego PeDeKu. To była impreza pierwsza tego rodzaju we wsi. Zaczęła się o piątej po południu, przeciwnie do jedynastej. Kiedyś się rozchodzili, podeszła do mnie któraś babcia. Sciskając mi rękę, powiedziała: Żyć nam pan sto lat. — Inna dodała: Teraz dopiero wiem, że żyję w Pakosławiu. — A mnie w tym momencie serce drgnęło. Nigdy nie spodziewałem się tak serdecznego, głęboko ludzkiego objawu wdzięczności.

Najtrudniejsze mają Kotlar kowie już za sobą. Przelamali największe opory — zewnętrzne i te najtrudniejsze: w sobie. Gra o miejsce w życiu wciągnęła ich na dobre. Mają nowe plany, objaśniają szkie nowego ogrodzenia szkoły, zaprojektowanego przez Mirosława. Opowiadają o przyszłych klombach przed budynkiem, kasetonach w klasach i wiklinowym wyposażeniu pokoju nauczycielskiego. I o wielu innych jeszcze zamierzeniach („marzy nam się centralne ogrzewanie”), o których rzeczywistości nie wzięli.

Znalezienie pointy do tej relacji ułatwił mi autor wpisu do szkolnej księgi pamiątkowej: „Ludzie i tylko ludzie decydują o kształcie naszego życia, o postępie, o naszej przyszłości”.

Uważam, że jest to najlepsza dedykacja, jaką można poświęcić dokonaniu Ireny i Mirosława Kotlarków, we wsi Pakosław, gmina Lwówek, w nowotomyskim powiecie.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

STRONA

GŁOS — 12 II 1975

Takie listy nie są rzadkością, a ich liczba wzrosła znacznie, gdy coraz głośniej mówi się o szukaniu nowych rodzin dla sierocnych dzieci.

„Droga Redakcjo” — pisze jedna z czytelniczek — na wakacjach była u mnie kilkuletnia wychowanka Domu Dziecka. Pokochałam tę małą. Chcę ją zabrać na stałe. Są przeszkody... Pomóżcie, bo przecież tyle się mówi o „do-

DECYZJE Z LITOŚCI?

Powrotów ciągle za wiele

mach dla czterech tysięcy”, o rodzinach zastępczych...

Rodziny zastępcze, zaprzyjaźnione, czy jakkolwiek je nazwać, są wspaniałą możliwością zapewnienia sierocnemu dziecku, jeżeli już nie domowego ciepła, to przynajmniej świadomości, że gdzieś tam jest ktoś bliski, kto napisze list, przyjdzie, nie zapomni.

Takie rodziny się zdarzają, a nawiązanie serdecznej, autentycznej więzi jest rzeczą nadzwyczaj cenną. Dla czego więc owe nici tak często jeszcze się pękają, zrywają, kłępują.

JUŻ NIE SIEROTKA MARYSIA

Ludzi, którzy przychodzą do zakładów wychowawczych i placówek opiekuńczych, by tam znaleźć dla siebie dziecko, któremu można pomóc — jest wielu. Najczęściej jednak w ich wyobrażeniach o formach tej pomocy pokutują stereotypy utrwalone przez przypowieści o sierotkach, baśnie i zławie historie, w których każdy objaw litości jest nie lada wyczynem. Tymczasem dzisiejsze odpowiedzialni sierocińców przepełnione są nie dziećmi bez rodziców, lecz sierotami społecznymi (nie wiadomo właściwie skąd ta nazwa, boć właśnie społeczeństwo je wychowuje). Tak na przykład w jednym z wielkopolskich domów na 80 pensjonariuszy tylko troje dzieci nie ma wcale rodziców, podczas gdy 58 ma oboje z nich. Tyle że są oni pozbawieni prawa opiekowania się potomstwem, bądź dlatego, że chorują, albo też ich prowadzenie się wymaga odizolowania dzieci. Nic więc dziwnego, że mali pensjonariusze przychodzą do zakładu z niemalym balastem przykrych doświadczeń. W krótkim czasie zlikwidować tego nie sposób.

tyczne — widzą, iż z sieroctwa też można wyciągnąć pewne korzyści; zawsze jednak zawiedzione, że tak wspólnie życie (z krótkiego pobytu nie znają jego cieni) nie jest ich udziałem. W każdym razie liczą na to, że znów nowa ciocia, pani, opiekunka, przyjdzie, któraś niedzieli. Porozmawia, zabierze.

Również sporo imprez przy gotowywanych w czasie świąt tecznych przez szkoły, harcerzy, organizacje społeczne — ma swoje dwie strony medalu. Różnego rodzaju zbiórki zabawek, odzieży, przekazywanych potem uroczystości i oficjalnie Domom Dziecka, są niewątpliwym przejawem społecznej wrażliwości. Ale czy musi to wyglądać właśnie tak? Czy wychowankom zakładów zawsze sprawia przyjemność przypomnienie, iż stoją na pozycji biorących jałmużnę. Czy nie lepiej „owoc” zbiorów i akcji, jeżeli są naprawdę dzieciom potrzebne (warto o tym porozmawiać najpierw z dyrektorką), przekazywać anonimowo.

TO BYŁA POMYLKA

Wiele osób skarży się, że formalności związane z przyjęciem dziecka do rodziny są stepce, albo z jego adopcją — ciągną się nieskończenie, że przeprowadza się tyle rozmów, badań, że stwarzane są przeszkody. A na co tu tyle czekać? Niech dziecko jak najprędzej trafi do rodziny.

Przeglądam stopy wniosków pisanych przez samotne małżeństwa z prośbą o przyznanie im dziecka. Uzasadniają, zapewniają o swojej miłości i chęci „bycia rodzicami”. Przechodzą argumenty: „liczba pomieszczeń, wysokość zarobków. Tylko, że do każdego z tych pism dyrektorka Domu Dziecka może dorzucić komentarz.

„Ci odesłali Anię po ty-

godniu. Stwierdzili, że kłamie i zmyśla, a nadto chce ciągle kupować zabawki. Tupie i się złości...”

„Chłopca odesłano, bo jest hałaśliwy i niegrzeczny. Nie takie dziecko chcą mieć w rodzinie...”

„Dla tej małej długo i starannie szukamy właściwych opiekunów. Wybranym spośród wielu chętnych, bo dziewczynkę raz już spotkał zawód, a takich „doświadczonych” nie można powtarzać...”

Dość przykładów. I te już nasuwają zbyt wiele przykrych refleksji. Osoby, które trafiają do Domów Dziecka, jako przyszli opiekunowie, zbyt często idą za odruchem litości. Nie stać je na to, by najpierw uzmysłowić sobie, jakie zamierzają podjąć obowiązki i jakie wyrzeczenia będą skutkiem przyjęcia wychowanka. Często też przyszli rodzice, nie posiadając własnych dzieci, mają nikłe lub błędne pojęcie o psychice i osobowości dziecka. Wyobrażają sobie układną lale, cudownego bobasa, a każde odchylenie od tego wzorca rodzi rozczarowanie i niechęć do dziecka.

Nade wszystko wciąż jeszcze zbyt mocno liczy się na ową furtkę „jeśli mi się nie spodoba, to mogę dziecko oddać”. Ta świadomość jest bardzo wygodna, bo nie wymaga maksymalnego wysiłku, koniecznego choćby do wychowania własnego dziecka. A, niestety, po podjęciu tak ważnej dla obojga stron decyzji, na pewnym etapie „furtkę” trzeba zatrzaskać i przejąć wszystkie konsekwencje związane z kłopotami i radościami wychowania dziecka. W przeciwnym bowiem przypadku posunięcia wywołane nie wiadomo jak ludzkimi uczuciami — przestaną być humanitarne.

JOLANTA LENARTOWICZ

HUMOR I SATYRA



— Wszyscy cię lubią, Herbie. Moje koleżanki, moja matka, mój psychoanalityk. Co ci szkodzi, że ja cię nie lubię?

Wiedza i żarliwość na co dzień

W codziennym rytmie życia organizacji młodzieżowych włączone zostały w ciąg ostatnich lat spotkania z cyklu „Partia rozmawia z młodzieżą”. Z tej wcale nie formalnej więzi tworzy się naturalna tradycja. Dzięki niej ożywia się atmosfera zebrań, a momenty, w których młodzi otrzymują kandydackie i członkowskie legitymacje PZPR stają się naprawdę — nie tylko dla nich — ważnymi. (W roku 1974 pięć i pół tysiąca młodych Wielkopolan przyjęło w szeregi partii).

Lecz partia nie tylko rozmawia z młodzieżą. Także mówi o młodzieży, o jej społecznym i ideowym wychowaniu, o zadaniach, które stawia się przed młodym pokoleniem. I chyba w czasie odbytych dotychczas zebrań i konferencji sprawozdawczo-wyborczych PZPR nie było ani jednej takiej, w czasie której nie mówiono o młodzieży...

Jednością silni

O tych młodych, którzy są członkami organizacji zrzeszonych w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, można już dzisiaj powiedzieć to, co było hasłem jedynie w Mickiewiczowskiej „Odzie do młodości” — że są „jednością silni”. Poczucie tej jedności najlepiej utrwala się w ich wspólnym działaniu. Dlatego na przykład programowo wyznaczonym styczniowym plenum Rady Wojewódzkiej Federacji SZMP w Poznaniu, było oświadczenie: „Silni jednością młodego pokolenia budujemy socjalistyczną Polskę”.

Trud budowania przyszłości ojczystego kraju na miarę naszych ambicji i marzeń nie jest, rzecz jasna, jedynie sprawą młodych. Lecz im właśnie — pokoleniu wielkiej szansy — powierza się wiele. „Partia wezwała młode pokolenie Polaków do wypełnienia trudnych, ale zarazem ogromnie ważnych zadań — mówił przewodniczący Rady Głównej Federacji Stanisław Ciosek, na niedawnym plenum RG FSZMP w Warszawie. — Ostatnie lata przyniosły ważne zmiany w sytuacji społecznej młodzieży. Zwiększa się szybko jej udział we wszystkich instancjach kierowania życiem publicznym i we wszystkich ogniwach zarządzania gospodarką. Nigdy dotąd żadne młode pokolenie Polaków nie zajmowało tak wysokiej pozycji w społeczeństwie i nie pełniło tak odpowiedzialnych ról społecznych”.

Ta pobudzająca dumę i ambicję młodych sytuacja, będąca dziś sprawą niemal oczywistą, jest po prostu wynikiem tego, o czym na XIII Plenum KC PZPR mówił Edward Gierrek: „Stawiamy na młodych jako na nową kadrę socjalistycznego budownictwa, dynamizującą je i rozwijającą na miarę najśmielszych dążeń. Ale właśnie dlatego musimy podnieść na znacznie wyższy poziom pracę ideowo-wychowawczą wśród młodzieży. Uczymy ją głębokiego rozumienia współczesności, przy-

swajać wiedzę marksistowsko-leninowską, rozszerzać polityczne, społeczne i kulturalne horyzonty”...

Wśród treści ideowo-politycznych

Tak więc społeczna aktywność młodych jest tylko jedną z form ich obywatelskiego wychowania, lecz w działaniu potrzebna jest także wiedza. Federacja SZMP stworzyła warunki do tego, aby zintegrować system kształcenia ideowo-politycznego, prowadzonego dotychczas w poszczególnych związkach młodzieży. Obecnie realizowany jest więc „program scalony” — ogromnie różnorodny w formach. Koordynują go Młodzieżowe Ośrodki Propagandy.

Najszerzy, masowy zasięg mają szkoleniowe zebrań członków Kół ZMS, SZMW, ZSMW, grup działania SZSP i drużyn ZHP. Powszechne są również olimpiady i turnieje wiedzy społeczno-politycznej. Wiele z nich ma już długą tradycję, np. szkolne Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej, uczelniane Turnieje Wiedzy Politycznej oraz obejmujący młodzież w zakładach pracy Turniej „Wiedza — Ideologia — Kultura”.

Polityczne kształcenie aktywny organizacji młodzieżowych odbywa się w ramach Wszelkich Społeczno-Politycznych, Młodzieżowych Uniwersytetów Powszechnych, Studenckich Ośrodków Dyskusyjnych „Publicum”, Kół Młodych Racionalistów, Kół Wiedzy o ZSRR oraz w wielu „klubach dyskusyjnych” i kołach zainteresowań (jednym z nich jest Koło Wiedzy o Partii).

Szkolenie kadr ruchu młodzieżowego odbywa się w ramach szkół aktywności, które działają w ZMS-owskich klubach i domach kultury, w uczelniach, w hufcach ZHP. Ostatnio powołano także zakładowe i międzyzakładowe szkoły aktywności. Największą w województwie poznańskim (i jedną z najlepszych w Polsce) jest Wielkopolska Szkoła Aktywności Młodzieżowej w Mierzynie koło Międzybuzia.

Ich uniwersytety

Dla njejednego młodego działacza Szkoła Aktywności w Mierzynie jest „pierwszym uniwersytetem”, po którym zaczyna się poważnie myśleć o uniwersytecie prawdziwym. A w nowym programie działania ma młodzież naszego województwa hasło, na które na pewno odpowiedzą wszyscy. Wiąże się ono z przyszłością poznańskiej uczelni noszącej imię Adama Mickiewicza i brzmi: „Cała młodzież Wielkopolski buduje swój socjalistyczny Uniwersytet roku 2000”.

Zbudują go ci, którzy ze współczesności i z najlepszych tradycji polskiego ruchu młodzieżowego czerpią wzory ideowej żarliwości, ofiarności w pracy i nauce oraz umiejętności wspólnego działania dla wspólnego dobra.

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

W pilskiej „Budowlance”

FAJNY ZAWÓD

Grzegorz jest dumny ze swej decyzji, którą zupełnie świadomie podjął przed rokiem, rozważając wszystkie „za” i „przeciw” na tyle dokładnie, na ile pozwalał mu jego wiek. Wiek w przypadku Grzegorza to zaledwie szesnaste lat. W szkole podstawowej uczył się zupełnie nieźle i w konkursie świadectw nie był bez szans: mógł otrzymać miejsce w przyzwoitym technikum. Upierał się wszakże, że pójdzie do pilskiej „Budowlanki” i tym swoim twardym postanowieniem zmąrtwił zarówno rodziców, którym marzyła się lepsza przyszłość dla syna, oraz nauczycieli twierdzących, że chłopak marnuje szansę.

Motywy swej decyzji wyłuszczał mi Grzegorz z młodzieńczym ogniem w oczach i w sposób tak sugestywny, jakby i we mnie upatrywał jednego z przeciwników. Chce bowiem zostać inżynierem i pracować w budownictwie.

— Budownictwo ma przyszłość, proszę pana — wyjaśniał. — Dobrym inżynierem może zostać tylko ten, kto

pozna swój fach od podszewki. Tu, w Zasadniczej Szkole Budowlanej, mam możliwość odbycia trzydniowej w tygodniu praktyki. Po zakończeniu szkoły, pracując w wyuczonym zawodzie, zrobię technikum, a potem studia.

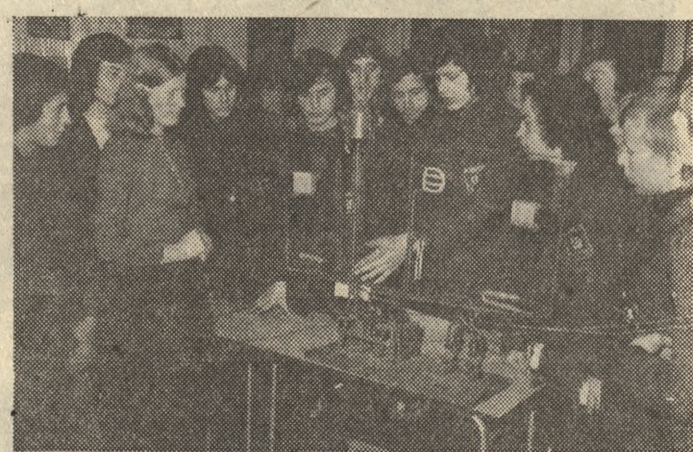
Chłopak opowiada jeszcze o nie najlepszych warunkach do mówych: ma czworo rodzeństwa, a ponieważ pracuje tylko jedna osoba, wynagrodzenie, które otrzymuje w szkole, też liczy się w rodzinnym budżecie. Kiedy będzie już pracował i kontynuował naukę w technikum wieczorowym, zaoszczędzi trochę pieniędzy, które przydadzą mu się w okresie studiów.

Przeglądając się temu reżoltnemu chłopcu mimo woli przypominam sobie obrazki z życia budowlanców i ich portrety — ulubiony temat satyryków i karykaturzystów. Coś się musi zmieniać na lepsze i w tej — niedobrej — tradycji, bo oto stoi przede mną jasnowłosy i ciemnooki cherubinek w szafirowym szkolnym uniformie, mający w dodatku — jak się okazuje — jak najdo-

kładniej po kolei w młodej głowie. A Grzegorz nie jest wyjątkiem: w czasie paury po korytarzu spokojnie spacerują grupkami inni uczniowie „Budowlanki” w identycznych szafirowych garniturach z dużym kolorowym znakiem rozpoznawczym szkoły na kieszonce marynarki. Trudno wyobrazić sobie, by te dziesięć (a jest ich w szkole sporo) i ich koledzy, którzy trzy dni w tygodniu eleganci zasiadają w szkolnych ławkach, zechcieli, udając się na praktykę, wkładać podarte i przepocone ubrania, defilując w nich przez centrum miasta.

W dziewiętnastu oddziałach Zasadniczej Szkoły Budowlanej Pilskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego — noszącej od roku imię prof. Romana Kozaka — uczy się obecnie 640 dziewcząt i chłopców, którzy

w dwu- i trzyletnim cyklu nauki zdobywają atrakcyjne i wysoko dziś cenione zawody.



„To o ich pozyskanie zabiegają szefowie przedsiębiorstw budowlanych...”
Fot. — R. Zaranek

jak choćby murarza-tylnikarza, betoniarza-zbrojarza, malarza-sztukatora, monterów konstruk-

cji żelbetonowych, drewnianych i wewnętrznych instalacji budowlanych, mechanika maszyn budowlanych, stolarza oraz elektromontera — elektromechanika.

Tajemnica sukcesów ZSB, którą od jej założenia przed jedenastu laty kieruje inż. Bogdan Tobiła, tkwi w przemyślanym — i co ważniejsze — do końca realizowanym planie działania mającym zapewnić pełny nabór uczniów. Dyrektor udostępnił mi taki program, opracowany w połowie stycznia, z którego można się np. dowiedzieć, że jeszcze w październiku ub. roku wspólnie z dyrektorem Pilskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego ustalono potrzeby kadrowe do końca obecnego dziesięciolecia, że zorganizowana będzie akcja „otwartych drzwi”, że uczniowie, zaopatrzeni w po moc audiowizualne odwiedzą szkoły podstawowe, że z udziałem uczniów tych placówek zorganizowany będzie turniej „Złotej kielni” — żeby wy-

**w studio
i na
estrady**

Show na 23 ekrany

Nie możemy ostatnio narzekać na brak atrakcyjnych imprez estradowych w Poznaniu. Estrada Poznańska znów przypomina nam, że należy do czołowych instytucji rodzimego przemysłu rozrywkowego. Po Poznańskich Muzykaliach, które zdołała minąć grupa węgierska General zaproponowano poznaniakom koncerty Heleny Vondrackovej i Udo Jürgensa, premierę programu Późni śpiewanej Tadeusza Woźniaka oraz pierwszą imprezę z cyklu „Premiery 75”. Ten ostatni koncert zaliczyć należy, moim zdaniem, do największych wydarzeń estradowych na przestrzeni ostatnich lat.

Nim powiem o twórcy programu i wykonawcach, jeszcze kilka słów pod adresem organizatora imprezy: Estrady Poznańskiej.

Od kilku lat trwają krytyczne dysputy na temat programów pichconych przez rynekowe manufaktury zwane estradami. Króluje chałtura według scenariusza, który bierze zazwyczaj wszystko pod uwagę z wyjątkiem wartości artystycznych programu. Nonsensy polskiej estrady wyłapał znakomicie i ośmieszył Jacek Fedorowicz w książce „Porady estradowca dla kolegów dramatycznych” i tam pragnę odesłać czytelników zainteresowanych szczegółami.

Zastanawiać jednak musi fakt, że choć poznańska placówka działa w tej samej strukturze organizacyjnej co wszystkie przedsiębiorstwa estradowe i musi borykać się z tymi samymi trudnościami, potrafi prowadzić nowoczesną, prężną działalność, stawiając sobie przede wszystkim cele artystyczne i upowszechnienie. Przyciągnęło kilka gwiazd piosenki i roztocono nad nimi pełną opiekę imprezową. Tutaj nie boją się, jak to się brzydko mówi, inwestować w wykonawcę, organizować dla niego program starannie opracowany i wyreżyserowany. A przygotowanie takiego programu trwa często kilka miesięcy. Nie znam w Polsce przedsiębiorstwa estradowego, które w tak świadomy sposób rezygnowałoby z profitów płynących z ciągłej eksploatacji wykonawcy, na rzecz walorów artystycznych programu.

Gwiazdą pierwszego wieczoru z cyklu „Premiery 75” była Zdzisława Sośnicka. Od roku mniej więcej obserwujemy stałą zmianę emploty piosenkarki. Dawniej stawiała na duży głos, ekspresję nieco wykrzyżowaną, ale opartą na szerokiej kantylenie. W ten sposób jej interpretacja była pomostem rzuconym między tradycję i nowoczesność piosenkarską. To gwarantowało powodzenie u tzw. szerokiej publiczności. Teraz podjęła odważną decyzję unowocześnienia interpretacji, sięgnięcia do współczesnych technik wokalnych. Symptomaticznych zmian jest także nowy zespół akompaniujący, o nazwie Ergo, który zarówno we własnych produkcjach muzycznych jak i w akompaniamentach dał się poznać jako grupa rockowa o wielkich możliwościach. Aktualny repertuar Zdzisławy Sośnickiej składa się ze światowych przebojów, najnowszych, jak i nieco starszych, ale będących już klasykami muzyki rozrywkowej (znakomita interpretacja „Something” — Harrisona) oraz utworów zawartych na drugim longplay'u piosenkarki. Tutaj wyróżnia się zdecydowanie nastrojowa kompozycja młodych muzyków poznańskich Andrzeja Ellmanna i Romana Nowickiego „Zasnę we mnie wszystko”. No we propozycje Zdzisławy Sośnickiej publiczność przyjęła zrazu z pewną rezerwą by w trakcie recitalu dać się porwać piosenkarce i pożegnać ją burzliwą owacją. Koncert „Premiery 75” zaczął się dla

publiczności jeszcze przed podniesieniem kurtyny. Otrzymał program Stefana Mroczkowskiego wykorzystujący pomysły i możliwości techniki telewizyjnej. Estradę obstarbił telewizorami (doliczyłem się 23 ekranów), na których mogliśmy obserwować co dzieje się za kulisami, a w trakcie koncertu zbliżenia twarzy wykonawców, instrumentów itd. Był to prawdziwy show na 23 telewizory! Nic dziwnego, że tym razem lornetki oferowane przez szatniarki nie cieszyły się wielkim powodzeniem. I tak do Opery Poznańskiej wkroczyła najnowsza technika. Być może w przyszłości programy tego typu nie będą mogły się obyć bez takich technicznych fajerwerków.

Artystycznym fajerwerkiem była też część pierwsza wieczoru. Śpiewał coraz pewniej czując się w rosyjskich baladach Maciej Wróblewski, obiecując zadebiutować poznańskie „Alibabki”, wirtuozeria czarował duet gitar klasycznych Alber—Strobel, zachwycił zespół „Andrzej i Eli” przebojem „Czas relaksu”. Te części programu zdeterminowały jednak aktorzy kabaretu „Tey”: Zenon Laskowik i Janusz Rewiński. O ich występach trudno pisać. To trzeba zobaczyć!

Udany program z cyklu „Premiery 75” cieszy tym bardziej, że będzie przedstawiony w marcu w ramach „Pamięci 30-lecia” w stolicy.

ANDRZEJ KOSMAŁA

W kręgu rodziny

Mój syn — mój kłopot

Młódzież ilekroć bywa dopuszczana w tej sprawie do głosu, zazwyczaj pisze o swoich rodzinach krytycznie. W jednej z ankiet socjologicznych zadano młodym pytanie: co sądzisz o problemie współczesnej młodzieży? Jak się łatwo domyślić respondenci ankiet nie poprzestali na omawianiu problemu młodzieży, a rozszerzyli go na sprawę: młodzież — rodzice, młodzież — starsi. I słusznie, ponieważ nie stanowiąc jeszcze sama o sobie i będąc ledwie na początku drogi życiowych wyborów młodzież nierozważnie związana jest z rodziną, która kształtuje jej charakter i jej poglądy. Gorzej jednak, że młodzież wypowiadając się o starszych nie szczę dziła im cierpkich uwag. Pomawiała przede wszystkim o brak kontaktu z dziećmi, o stosowanie nadmiernego i bezmyślnego rygoryzmu, o niechęć rozumienia czegokolwiek czym naprawdę żyją ich synowie i córki, a także o dostarczanie złych wzorców.

Jadąc niedawno pociągami, słyszałam zwierzenia ojca. — O czym ja mam rozmawiać ze swoim synem — zapytał pod różnymi, czy on przeżył wojnę, czy on zna życie? Matka mu łóżko ściele do dziś, więc uważam, że nie ma o czym dyskutować. Jak chcę załatwić z nim jakąś sprawę, to pytam: — Chcesz pieniądze na dwie taśmy magnetofonowe?

Nie wiem, czy jest to skuteczna metoda załatwiania rodzinnych spraw, ale dość skutecznie prowadząca do tego,

aby przestać być w oczach syna ojcem, a stać się skar-bonką. Ten sam ojciec będzie potem mówił o konsumpcyjnym stosunku syna do życia, ale zapewne nie wspomni, że sam go tego nauczył. Póki co, jest mu łatwiej otworzyć portfel i wyjąć pieniądze, aniżeli przekonać syna o jakichś sprawach, to bowiem wymaga czasu, namysłu i perswazji. Rodzice często nie chcą traktować swoich dzieci jak partnerów. Oczywiście, nie w każdej sytuacji nawet 18-letnie dziecko jest partnerem, ale w rozmowie na tzw. ogólne tematy być nim powinno. Jeśli każdy odmienny pogląd rodzice traktują jak upór i głupotę krnąbrnego szczeniaka to nie ma rozmowy, nie ma dyskusji, nie ma porozumienia.

W ankiecie socjologicznej prowadzonej niedawno wśród rodzin chłopskich ta niechęć do podejmowania z dziećmi jakiegokolwiek dyskusji, niechęć do przyznania dzieciom prawa odmienności występuje bardzo wyraźnie. Ale przecież to samo ma miejsce i w innych środowiskach. Jedynie forma wypowiedzi rodziców różni się trochę, treść pozostaje ta sama.

Rodzice ze środowisk chłopskich indagowani przez socjologa odpowiadają: „Kino i telewizja najbardziej psują dzieci”, „Ten Bolek i Lolek to przecie dosępne draby, pasa na nich, a nie pokazywać”, „Dzieci za dużo wiedzą ze szkół i mądrują się”, „Gdybyśmy to mieli dawniej co one dziś, to by z nami był święty spokój, siedzielibyśmy jak trusie”.

Nie wiadomo, nie wiadomo. Już za faraona Amenofisa 3500 lat temu pisano: „Młodzi są krnąbrni, bez posłuchu i szacunku dla starszych. Prawdę zarzucili, obyczaje mają za nic. Nikt ich nie rozumie, nie chce też by ich rozumiano. Niosą zgubę światu, będą kressem wszystkiego”.

Dzieci nie są podobne swoim ojcom, a swoim czasom — można by zacytować przysłowie arabskie. I dlatego w każdym wieku i w każdym środowisku były i będą z nimi kłopoty. Fragmenty wypowiedzi rodziców z rodzin chłopskich przytoczone wyżej świadczą o pewnym rozdrażnieniu, jakie wywołuje w rodzicach świadomość, że dzieci więcej od nich wiedzą, mają ogólnie rzecz biorąc lepsze życie. Tu zresztą panuje sprzeczność. Bo nie ma takiego ojca, obojętnie w miarę czy na wsi, który nie chciałby, aby jego dziecko miało w życiu lepiej, aniżeli on sam. A jednak wyższy standard życia potomków irytuje ich. „Dzieci mądrują się” — powiadają rodzice. Widac wyraźnie, że posłuch wobec rodziny za-

guszony zostaje własnym rozumieniem życia i zjawisk.

Ale takie własne rozumienie życia i zjawisk nie przychodzi młodzieży wbrew pozorom łatwo. Skazane na samodzielne rozwiązywanie problemów dzieci często się czują samotne. J. Skorupska-Sobańska przeprowadziła badania wśród młodzieży z których wynika, że: „co jedenaste dorastające dziecko wątpi w miłość swoich rodziców lub jest przekonane, że jej nie posiada. Co czwarte pragnie większego zbliżenia i wyrozumiałości ze strony rodziców, co szóste marzy o spokojnej atmosferze w domu, co piąte posiada przeświadczenie, że w trudnej dla siebie sytuacji nie może liczyć na oparcie w rodzinie lub posiada poczucie nadmiernego skrupowania i braku swobody osobistej. Autorka pisze: „Tych faktów nie można usprawiedliwić ani przepracowaniem, ani zmęczeniem, ani własnym trudnym dzieciństwem”. I trudno się z nią nie zgodzić.

Jeżeli dzieci wątpią w miłość swoich rodziców, to przecież nie dlatego, aby rodzice znęcali się nad nimi i nie dawali im jeść. Wątpią w miłość ponieważ nie są rozumiani, samotnie rozwiązują krzyżówki własnych zmagani z życiem. A nikt kto jest samotny, nie czuje się kochany.

I jest to gąszcz spraw o tyle tragiczny, że przecież rodzicom zależy na miłości dzieci. Zwiększa wówczas, gdy minie już młodość, a wraz z nią wszystkie miraż powodzenia. I wówczas starzy bywają samotni.

Zdarza się zresztą i tak, że ci samotni to także rodzice, którzy nadmiernie kochali swoje dzieci. Błąd wychowania często polega bowiem nie tylko na rygoryzmie, ale i na przesadnym liberalizmie wobec dzieci. I to jest źle odpłacane. Najlepiej chyba odbierane jest przez dzieci to, co pozbawione jest egoizmu.

Przesadna, egocentryczna miłość bywa właśnie ze strony rodziców „czymś dla siebie”. Podobnie jak odrzucanie, odpychanie dziecka też często czynione jest dla własnej wygody, z niechęcią do ponoszenia trudu, aby poznać drugiego człowieka. A przecież wszystkie prawdziwe wartości inwestowane w dzieci owocują. Pamiętam list, który 10-letni chłopiec napisał w odpowiedzi na jakąś ankietę do jednej z redakcji: „Mój tatuś nie jest dyrektorem, ani nikim wybitnym. Ale jest najlepszy i najmądrzejszy. Bo ja go bardzo kocham”. Myślę, że ten list do tyłu ofca, który odniósł w życiu sukces. Kimkolwiek by był.

KRYSTYNA JAGLIŃSKA

Na pociechę niedzielnym brydżystom, liczącym mo zownie lewy i zastanawiającym się „poszedł król, czy nie” przytoczmy wydarzenie, jakie miało miejsce na Między narodowym Turnieju Brydżowym, rozgrywanym niedawno w Southampton na Bermudach. Grały dwie obecnie najlepsze drużyny świata: włoska i amerykańska. W jednym z rozdań Amerykanie zaliczyli wielkiego zła nie mając... asa atutowego. Ta karkołomna licytacja przyniosła stratę 17 punktów meczowych.

Włosi roznieśli w tym meczu drużynę USA 20:0 — jest to wynik niezwykle spotykany w spotkaniach prawie równorzędnych zespołów. Bojowego ducha drużyny włoskiej nie nadwerżył nawet przykry incydent, który miał miejsce poprzedniego dnia. Para Gianfranco Pacchini i Sergio Zuchelli zbyt energicznie przebiegała pod stołem nogami; obserwatorzy uznali, że Włosi dali wali sobie w ten sposób umówione znaki, ułatwiające licytację. Światowa Federacja

Komplikacje przy brydżowym stoliku

Brydża udzieliła parze grającej w „nożnego brydża” ostrej nagany, która jednak nie wybiła z kontensu zespołu włoskiego. Po miażdżącym zwycięstwie nad USA, zwyciężyli on następnie Francję w wysokim stosunku 17:3. Para Pacchini — Zuchelli zawieszona w meczu z Amerykanami, wystąpiła już w tym spotkaniu i zagrała bardzo dobrze mimo utrudnień technicznych, ograniczających manipulację nogami.

Sportowy brydż coraz bardziej przypominać zaczyna operację bankową, przeprowadzaną w miastach słynących z częstych rabunków. Zgodnie z ustaleniami Międzynarodowej Federacji Brydżowej, obecnie zawodnicy rozdzielani są specjalnymi ekranami i licytują tak, że nie widzą i nie słyszą ani swoich partnerów, ani

przeciwników. Ostrożności te wprowadzono dla uniemożliwienia dawania sobie sygnałów głosem lub ruchem rąk. Po ostatnim incydencie z parą włoską pod stolikami, na których odbywa się rozgrywka, umieszczają się dodatkowe przegrody, uniemożliwiające zawodnikom kontakt przy użyciu nóg.

Wobec mnogości przypadków oszukiwania podczas licytacji rozgrywki, wysunięto na wet propozycję zupełnego rozdzielania czterech graczy i użycia do gry urządzeń telewizyjnych, pokazujących tylko same karty podczas rozgrywki. Całe szczęście, że taka technologia nie grozi brydżowi towarzyskiemu, którego atrakcją, kto wie czy nie główną, są towarzyskie pogaduszki, łagodzące napięte uwagi i liczenia do 13. (PAP)

mienie niektóre tylko zamierzenia. Dyrektor pokazuje mi następnie kolorowe materiały propagandowe w postaci afiszy, folderów, kalendarzy i rozkładów zajęć, zawierających pełne informacje o szkole.

Kiedy pytam uczniów (blisko połowę stanowią dojeżdżający — to ważny szczegół!) ilu z nich chciałoby przenieść się do szkoły położonej bliżej miejsca ich zamieszkania, patrzą podejrzliwie i odpowiadają pytaniem: — A dlaczego mielibyśmy to robić? Tu jest po prostu fajnie! I zaraz wyjaśniają, dlaczego: zdobywają przy tym już od pierwszej klasy, a po lekcjach można pobiegać za piłką, chodzić na zajęcia kółek przedmiotowych i zespołów artystycznych. Łatwiej też będzie o pracę w Pile — większość tu właśnie chciałaby się „zahaczyć”.

I tak oto pożegnać trzeba

kolejny schemat myślowy, zgodnie z którym uczniów szkół zawodowych niczym najważniejszym zainteresować nie można, bo ich poziom intelektualny i kulturalny... itd.

Fakt — pilska „Budowlanka” pracuje w trudnych warunkach lokalowych, co uniemożliwia rozwinięcie działalności zespołów pozalekcyjnych na masową skalę, przecież jednak to właśnie z tej placówki wywodzą się laureaci ogólnopolskich konkursów recytatorskich, a zespoły instrumentalno-wokalne zdobywały wyróżnienia na przeglądach wojewódzkich. Szkoła posiada własną, robioną przez uczniów kronikę filmową oraz wiele liczących się sukcesów sportowych uzyskanych w turniejach miejskich, wojewódzkich i ogólnopolskich.

Wszystko to składa się na nie małe osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze. Oto po pierwszym semestrze nauki w obecnym roku szkolnym około 30 proc. uczniów otrzymało wzorowe i wyróżniające się oceny z zachowania, a bierze się pod

uwagę nie tylko postawę prezentowaną w murach szkoły, lecz i podczas praktyki pedagogicznej, gdzie przecież nie trudno o konflikty, czyli — mówiąc językiem uczniowskim — najłatwiej podpaść. Tymczasem dyrekcja otrzymuje listy gratulacyjne od dyrektorów przedsiębiorstw, w których pracują uczniowie. Praktyka organizowana jest przede wszystkim w Pile, lecz również w wielu miejscowościach na terenie województwa. Budowy „prowadzone” przez ZSB wyróżniają się porządkiem i schludnością, chociaż, jak wiadomo, warunki pracy nie są najlepsze.

W szkole z powodzeniem stosowany jest system wychowawczy, którego naczelną zasadą to samodzielność i samorządność młodzieży oraz zaufanie i partnerstwo w relacji nauczyciel-uczeń. To przecież m. in. dzięki umiejętnemu wykorzystywaniu wszystkich atutów, jakie niesie do-bry system oddziaływania wy-

chowawczego, możliwe było zrealizowanie tak poważnych zadań produkcyjnych, jakie zanotowano w roku ubiegłym: o 500 tys. zł przekroczono wy-srubowany plan produkcji wynoszący 2300 tys. zł.

✱

Już blisko tysiąca absolwentów dochowała się „Budowlanka” im. prof. R. Kożaka. Zasiłili oni nie tylko założone Pileckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, lecz znani są i cenieni na placach budów całego województwa, a nawet — w ramach eksportu polskiej myśli technicznej — stawiają mury obiektów przemysłowych na terenie NRD. To o ich pozyskanie zabiegają szefowie przedsiębiorstw budowlanych z odległych regionów kraju. Są w cenie. Bez ich otwartych głów, zręcznych rąk i żarliwych serc nie moglibyśmy w tak szybkim — jak obecnie — tempie wznosić zrębów coraz piękniejszej i dostatniejszej „drugiej Polski”.

ZYGMUNT ROLA

Spotkanie weteranów szos



Doroczne spotkanie weteranów w szos w Londynie, zgromadziło wielu entuzjastów motoryzacji, od lat siedmiu do stu.

Fot. — CAF

Zbigniew Doda w Kunowie

Na zaproszenie bardzo aktywnego i od kilku lat jednego z najlepszych w kraju Klubu Rolnika w Kunowie pow. Gostyń, przybył tam ostatnio na interesujące spotkanie z miłośnikami szachów, czołowy polski szachista i olimpijczyk Zbigniew Doda.

Spotkanie, które upłynęło w bardzo miłej i sportowej atmosferze, zakończył ponad 3-godzinny pokaz gry jednocześnie na kilkunastu szachownicach w wykonaniu mistrza. Symultana zakończyła się pełnym sukcesem Zbigniewa Dody, który wygrał wszystkie 19 partii.

Warto dodać, że w spotkaniu uczestniczyli również miłośnicy gry w szachy z Gostynia i okolicy, co najlepiej świadczy o braku tego typu imprez i turniejów szachowych w tym mieście, mimo zapotrzebowania na nie. (mb)

4-letni ping-pongista!

Jeśli ktoś nie wierzy w ten tytuł, przekonaj się może o jego prawdziwości, odwiedzając szkołę tenisa stołowego Fortuny Wieleń — najwyżej notowanego klubu w tej dyscyplinie (liga okręgowa) z powiatu czarnkowskiego. Oprócz kilkunastu uczestniczących w jej zajęciach dziewcząt i chłopców w wieku od 7 do 13 lat, przy ping-pongowym stole systematycznie ćwiczy właśnie 4-letni Mariusz Moder. Czyni on stałe postępy pod okiem prowadzącego szkołę seniora rodziny — Janusza Modera, od którego widać szybko „zaraził” się cełoidalową piłeczką. Nie można oczywiście mówić o normalnej grze tego malucha, będącego ułt bieżącym szkółki, ale potrafi on już poprawnie wlać rakietką i przez kilkadziesiąt sekund odbijać piłeczkę do partnera, choć krawędź stołu ma na wysokości wzroku. Może więc rośnie we Wieleń fenomen polskiego tenisa? (bop)

Przedolimpijskie rozważania i niepokoje

A jednak Montreal!

Opinia kanadyjskich organizatorów Olimpiady 1976 w Montrealu doznała już dotkliwego uszczerbku. Od pewnego czasu prasa światowa alarmuje, że opracowane nieco jednak na wyrost, projekty budowy obiektów olimpijskich nie zostaną w pełni zrealizowane, a co gorsza, Igrzyska należy przenieść do innego kraju.

Kanadyjczycy mają istotne pewne kłopoty natury finansowej, technicznej i organizacyjnej. W rezultacie prace budowlane nie przebiegają zgodnie z założonym harmonogramem i obawy, że wspaniałe kompleksy sportowe, które miały zaćmić dotychczasowe osiągnięcia innych organizato-

Okręgowy turniej szermierczy

W Wągrowcu rozegrano okręgowy turniej klasyfikacyjny w szermierce, który był eliminacją do zawodów ogólnopolskich. Z bardziej znanych zawodników nie uczestniczyli w nim: Lechna, Kosiński i Jabłoński, którzy przebywają na obozie kadry narodowej w Opolu oraz Koterba i Pigula, którzy mają już zapewniony udział w turnieju centralnym. Z tych samych powodów nie musieli walczyć floreciści Kanikowski i Jarosławski, jednak dodatkowo wystartowali.

W poszczególnych broniach uzyskano następujące rezultaty. Floret kobiet: 1. Grzeszkowiak po zwycięstwie w barażu nad Wawrzyniak — 4:2, 3. Gralińska, 4. Majchrzak, 5. Krauze (wszystkie zawodniczki z Warty Poznań).

Floret mężczyzn: 1. Dolata po wygranym barażu z Kanikowskim 5:2, 3. Kantorski (wszyscy Warty P.), 4. Laskowski (Zagłębie), 5. Jarosławski (Warta P.).

Szabla: 1. Łuczak, który pokonał w barażu Kostrzewę 5:3 (obaj Zagłębie), 3. Węclawek (Warta P.), 4. Ratajczyk i 5. Cyprysiak (obaj Zagłębie).

Szpada: 1. Sowa (Warta Srem), 2. Świech (Warta P.), 3. Bartosik (Warta P.), 4. Pionczak (Warta S.), 5. Szymkowiak (Warta P.). (wil)

rów Igrzysk, nie zostaną wzniesione w terminie, miały konkretne podstawy. Sen z oczu organizatorów spędzał przede wszystkim trwający od kilku tygodni strajk budowlanych. Ostatnie doniesienia stwierdzają jednoznacznie, że kryzys w Montrealu został przezwyciężony, a 94 procent spośród 1200 strajkujących robotników budowlanych powróciło do pracy. Prasa kanadyjska kwituje to wydaniem wielkim tytułami: „Olimpiada w Montrealu została uratowana”.

Sprawa trudności finansowych komitetu organizacyjnego była także przedmiotem posiedzenia rządu kanadyjskiego w Ottawie. Po tym posiedzeniu premier Pierre Elliot Trudeau oświadczył, że kasa państwa nie będzie wspomagała organizatorów Igrzysk. Minister finansów Jean Chretien uzupełnił te informacje tym, że Komitet Organizacyjny wszystkie problemy finansowe winien rozwiązać przy pomocy władz Montrealu i prowincji Quebec.

Wszelkie spekulacje na temat konieczności przeniesienia Igrzysk do innego kraju przerwał jednak ostatecznie premier kanadyjskiej prowincji Quebec, Robert Bourassa, który w specjalnym oświadczeniu dla prasy zapewnił, że Igrzyska Olimpijskie „zostaną otwarte 17 lipca 1976 roku w Montrealu, zgodnie z programem”. To nader lakoniczne stwierdzenie zostało przekazane prasie jednakże dopiero po trzydniowych przesłuchaniach członków kanadyjskiego Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich przez przedstawicieli władz prowincji.

Trudności Kanadyjczyków zostały swoiste ocenione przez springerowską „Die Welt” z Hamburga. Gazeta podała ostatnio na tytułowej stronie sensacyjną wiadomość, że w wyniku „tajnej inspekcji w Montrealu”, przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego” wiceprezydent IOC Willi Daume wyraził obawę, że w 1976 roku Monachium będzie znów miastem olimpijskim. Z artykułu w „Die Welt” wynikało między innymi, że trzeba będzie odebrać nieudolnym Kanadyjczykom organizację Igrzysk Letnich i powierzyć ją powtórnie znanym z zapobiegliwości monachijskiemu. Międzynarodowy Komitet Olimpijski (IOC) ma podjąć taką decyzję na posiedzeniu w dniu 20 lutego br.

Tajniki czarnych pól (1)



Kim jest Anatol Karpow? Myślę, że wielu naszych młodych Czytelników, zwłaszcza tych którzy przeczytali rozmowę z nim na łamach „Głosu” bezbłędnie odpowiedziałoby na to pytanie.

— Karpow, najlepszy szachista Kraju Rad. Okazał się głównym pretendentem do tytułu mistrza świata. Ma się wkrótce spotkać z Amerykaninem Robertem Fischerem i chyba go zdetronizuje.

Warto dodać, że o prawo do „spotkania na szczycie” walczyło aż 8 pretendentów. Został pretendentem jest niezmiernie trudno, nawet gdy jest się wybitnym arcymistrzem. Nigdy jeszcze żaden reprezentant Polski nie zaszedł tak daleko. W szachach nie zaszedł, ale w warcabach — tak.

W listopadzie 1974 roku, w Tbilisi rozegrany został warcabowy turniej pretendentów. Wygrał go arcymistrz radziecki Isar Kupermajn. On też spotka się z aktualnym mistrzem świata Holendrem Tony Seibrandsem.

Po raz pierwszy w turnieju pretendentów wystąpił Polak — Jerzy Konwerski. On właśnie udowodnił, że w tej dyscyplinie mamy też coś do powiedzenia.

Popularność warcabów sprzyja szachistom, i odwrotnie. Dlaczego jednak skłaniam się ku tym pierwszym? Zaczniemy od tego, że dzięki warcabom, doszedłem do szachów. A będąc szachistą zacząłem dopiero rozumieć warcaby.

Wytrawny, współczesny warcabista powie, że na szachownicy interesują go pola czarne i tylko czarne. Na tablicy do gry zwanej też warcabnicą, pola białe są po prostu próżnią. Warcabista gra przede wszystkim linią. Jest poza tym całkowicie uwolniony od dylematu szachistów — „bić albo nie bić”. W jego grze bierze się obowiązkiem. Za to może więcej kombinować. Dobry warcabista grając z ofiarą (poświęcając bierki) potrafi wygrywać szybko, forsownie i efektywnie. Może również grać na blokadę. Duża zmienność pozycji wymaga od gracza nieustannej uwagi. Z wygraną jakże łatwo można popaść w sytuację przegraną. Gra ta uczy, że nie wolno lekceważyć przeciwnika w żadnej sytuacji.

Młody Przyjacielu, dążąc uparcie do sukcesu na szachownicy będziesz rozwijał swój umysł. Przyda ci się łatwość wyobraźni projekcyjnej (umiejętność „widzenia” zmieniających się układów). Przekonasz się, że po rzetelnym wysiłku nad szachownicą, który jest też relaksem, satysfakcją przyjdzie sama.

O warcabach warto wiedzieć więcej. Są one jedną z najstarszych gier cywilizacji. Interesowało się nimi wielu wybitnych ludzi, mężów stanu, wodzów, pisarzy. Napiszemy wkrótce o rozwoju tej ciekawej gry, od warcabów egipskich Tutenchamona aż do „Jeń Polonańskich” czyli Polskiej Gry.

Uczestnicy wielkiego turnieju „Głosu Wielkopolskiego” dla uczniów szkół podstawowych Poznania będą mieli okazję do zaznajomienia się z zasadami Polskiej Gry, czyli warcabów na stołowej szachownicy.

ZYGMUNT KOZŁOWSKI

Willi Daume zdementował co prawda te sensacje, ale co sobie „Die Welt” naspekulowała — to jej.

Tymczasem Komitet Organizacyjny Igrzysk mimo ogromnych trudności, jakie zwały się na niego w ostatnim okresie, zdecydował się na to, że próba przedolimpijska w 1975 r. odbędzie się zgodnie z wcześniej opracowanymi planami, w poszczególnych dyscyplinach między 20 czerwca a 23 listopada.

FRANCISZEK KOPCZYŃSKI

Udane spotkanie

Takiej frekwencji nikt z grona organizatorów to jest Rady Gminnej LZS i Gminnego Ośrodka Kultury w Borku Wielkopolskim pow. Gostyń, jak i sam przybyły na spotkanie z mieszkańcami miasteczka red. Edmund Pacholski z Polskiego Radia w Poznaniu, się nie spodziewał.

Mieszcza ponad 250 osób sala nowego Domu Strażaka, chociaż wypełniona była po brzegi, nie mogła wszystkich pomieścić. A na spotkanie z red. Pacholskim przybyli 3 pokolenia mieszkańców Borku, wśród których sportowcy grono stanowili tutejsi sportowcy z okresu międzywojennego. Jak duża była skala rozpiętości wieku uczestników spotkania, tak i szeroka była jego tematyka, od sportu środowiskowego do olimpiad i wielkich imprez międzynarodowych, od czasów przedwojennych do wydarzeń najnowszych i perspektyw różnych dyscyplin sportu polskiego i wielkopolskiego. Trwające kilka godzin spotkanie dało dużą satysfakcję przybyłym. (mb)

Czerwona kartka dla J. Cruyffa

Najlepszy piłkarz X Mistrzostw Świata Johann Cruyff słynie nie tylko ze znakomitych umiejętności, ale znany jest również jako zdyscyplinowany na boisku piłkarz. Widocznie jednak, niepowodzenia jego aktualnej drużyny FC Barcelony w rozgrywkach mistrzowskich, nadzwyczajnie nerwy holenderskiej „gwiazdy”. W niedzielę, po raz pierwszy od czasu gry w Hiszpanii, Cruyff został usunięty z boiska. W 37 minucie meczu Malaga — Barcelona, Holender otrzymał czerwoną kartkę za dyskuse z sędzią. W efekcie Barcelona przegrała 2:3 i ma już do lidera — Realu Madryt 8 punktów straty... (PAP)



Z domu — po kulturę

Zamieszczony w ubiegłą środę w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzicie” artykuł zatytułowany „Z domu — po kulturę” wywołał żywy oddźwięk wśród czytelników, czego wyrazem były przysłane do redakcji listy. Poniżej drukujemy fragmenty najciekawszych wypowiedzi. Wszystkim korespondentom dziękujemy za udział w dyskusji.

Zgadza się z opinią o zanikaniu potrzeby szukania kultury poza własnym domem zaopatrzonym w telewizor. Ostabia to bardzo potrzebę brania czynnego udziału w kulturze dla własnej przyjemności oraz w jej tworzeniu.

Człowiek z natury swojej dąży do osiągnięcia maksimum przyjemności najmniejszym wysiłkiem. Skoro więc telewizor daje nam tak wiele, to po co szukać czegoś poza domem, narażać się na niewygodę? Są jednak wyjątki, np. film „Pan Wołodyjowski”, a już szczególnie „Potop”, który oglądała cała Polska. A więc można ludzi czasem zbudzić, lecz musi to być bardzo dobra impreza, głośna i popularna, a takich, niestety, jest mało.

Czasy się zmieniły. W roku 1955, kiedy w dość znanym osiedlu na peryferiach Poznania nie było jeszcze nawet światła elektrycznego, istniało żywo rozwijające się tam koło dramatyczne. W nie wykończonych remizie strażackiej, gdzie podłoga była z piasku, ławki z szalówki, mury tylko pobielone a scena z desek akacji, wystawialiśmy pełne teatralne przedstawienia. Stroje pożyczaliśmy z Opery poznańskiej, a wszystko zorganizowane było spontanicznie i bez żadnego instruktażu. W osiedlu było też wówczas mniej wybrzyków chuligańskich. Dzisiaj w tym miejscu, gdzie dawniej była remiza, jest pobudowany dzięki inicjatywie tego kolektynu sprzed lat Dom Kultury. Obiekt ten dobrze społecznie zaplanowany posiada okazałą salę ze sceną, zaplecze itd., w którym ani śladu tej czynnej kultury, choć warunki są nieporównywalne z tym prymitywem ówczesnym. (591)

ST. KANIKOWSKI
Przeźmierowo

Stusnie zauważono w artykule, że mechaniczne środki przekazu mogą przyczyniać się do pewnej „nieruchliwości kulturalnej”, przed którą ostrzegał ponoć już Paderewski. Prawdę mówiąc, pełną satysfakcję muzyczną otrzymuje się dopiero po przestudiowaniu utworu zarówno bezpośrednio, jak i w radio czy telewizji, na dobrej płycie i po osobistym choćby fragmentarycznym przejrzeniu go na instrumentach. Czy znalazłby się jeszcze ludzie, którzy, jak niedługo pisał Bach, zdolni byliby przewedrować pieśń kilka kilometrów tylko po to, aby posłuchać gry słynnego wówczas wirtuozów? Czy znalazłby się ktoś, kto z odległości miasteczka przyjechałby do Poznania do Opery specjalnie na przedstawienie „Tristana i Izoldy” Wagnera — tego wielkiego dzieła, które, niestety, znowu puszczone w nie pamięć? (597)

B.M.
Rogoźno

Z ogromną radością w towarzystwie mieszanym wiekowo wybrałam się do Opery, a było to w lecie, na występ Zdzisławy Sońckiej. Po nieważ cała ta impreza została przekazana za głośno, program stracił dużo na wartości. Nadmierna liczba decyzji emulowała mnie do zatykania uszu i myśli, czy nie zastanie

mnie tutaj atak serca. Działo się to w ośrodku kultury. Proszę więc — ciszej, romantycznie, przyjemniej, aby nie było tak, jak dotychczas. Radio i telewizja wypierają różne imprezy kulturowe, ponieważ gdzieś indziej przekazywane są one stanowczo za głośno, a w domu można transmisję odbierać w sposób umiarkowany, nie tracąc piękna przy odbiorze. (571)

P.F.
Poznań

W artykule poruszono również ważki problem, jakim są amatorskie zespoły, kółka zainteresowań i wiele innych, których w takiej mnogości uprzednio nie było. A jednak mniej ludzi zajmuje się prawdziwym śpiewaniem — śpiewaniem melodyjnym, łatwym do zapamiętania. Nie najlepiej jest też z kulturalnym zachowaniem się na co dzień, o czym niejednokrotnie już pisano w „Głosie”. (576)

M.P.
Poznań

Mam lat 81, czuję się dość dobrze, mam dobrą pamięć, oglądam często w domu telewizję, a zwłaszcza dzieńnik. Chętnie biorę udział w różnych uroczystościach państwowych i rodzinnych, na których lubię wspominać o minionej przeszłości, zaśpiewać stare piosenki lub deklamować stare wiersze z czasów zaborczych. Lecz często przeszkażda mi w tym młodzież dzisiejsza, bo włącza telewizor.

Młodzi nie mają dziś czasu uczyć się śpiewać piosenek lub coś zadeklamować albo też grać na jakimś instrumencie muzycznym, bo są za wygodni. Natomiast mają czas oglądać filmy w telewizji i zatrzymywać siebie i otoczenie nikotyną. Kto temu winien? Przede wszystkim rodzice. (589)

KAZIMIERZ RATAJCZAK
Poznań

Zewsząd jesteśmy otoczeni zmechanizowaną muzyką: w domu, szkole, kinie, kawiarni, w klubach, na ulicy i w parku. Lecz gdzie i kiedy znaleźć czas na czynny udział w tworzeniu dóbr kultury? Tworzenie nowych domów kultury, wyposażonych w najnowsze radio, telewizory, dyskoteki i inne mechaniczne środki przekazu, zmusza nawet najbardziej czynnych jedynie do biernego korzystania, a nie do tworzenia dóbr kulturalnych. Domy kultury, zbudowane olbrzymim wysiłkiem społecznym, zamiast spełniać rolę ośrodków kulturotwórczych, zmuszają swych bywalców do roli biernych konsumentów. Hasłem więc powinno stać się: „W naszych progach tylko żywe słowo, tylko żywy obraz, tylko prawdziwy instrument muzyczny, którym umiemy się posługiwać”. Wtedy placówki te będą spełniać swoją rolę ośrodków twórczych, a nie punktów, które je powielają. (599)

J.W.
Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansa druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” A skrytka pocztowa 1074 A 60-959 Poznań.

STRONA

GŁOS — 12 II 1975

**WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU MEBLAMI W POZNANIU**
ul. Głogowska nr 26

POSZUKUJE LOKALI
na terenie miasta Poznania i województwa
o powierzchni od 100 m², z przeznaczeniem na magazyny meblowe.

Oferty prosimy składać w sekretariacie przedsiębiorstwa (pok. 21), ul. Głogowska 26.
958-K1

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu — zatrudnią zaraz na niżej wymienionych stanowiskach:

- starszego inspektora nadzoru nad robotami instalacyjnymi — wykształcenie wyższe z uprawnieniami budowlanymi — specjalność instalacje sanitarne;
- starszego inspektora nadzoru nad robotami budowlanymi — wykształcenie wyższe z uprawnieniami budowlanymi;
- mistrza budowlanego — wykształcenie średnie z uprawnieniami budowlanymi.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego — pokój 101. 962-K1

Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w Poznaniu, ul. Szczanieckiej 3 — przyjmie

— rzemieślników do prowadzenia usługowych zakładów zryczałtowanych, na terenie powiatu poznańskiego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Usług Spółdzielni, tel. 620-29. 1029-K1

Spółdzielnia Pracy Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Rzeźba i Stolarstwo Artystyczne”, Poznań, ul. Dąbrowskiego 78 a — zatrudni

— stolarzy meblowych, meblarzy wiklinowych oraz tokarzy w drewnie — z terenu miasta Poznania i woj. poznańskiego — w systemie pracy nakładczej.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni przy ul. Dąbrowskiego 78 a.

Warunki pracy i płacy zgodnie z obowiązującymi przepisami. 1075-K1

Spółdzielnia Inwalidów im. Dr. Fr. Witaszka w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 3 — zatrudni zaraz niżej wymienionych inwalidów z orzeczeniem KIZ —

— pracowników fizycznych wykwalifikowanych i do przyuczenia w branży papierniczo-poligraficznej, powroźniczej, dziewiarskiej, tapicerów dekoratorów, stolarzy, palaczy c. o., sprzątaczkę oraz do usług maszynopisania.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — pokój nr 6, Poznań, ul. Grunwaldzka 3, tel. 404-08. 1109-K1

Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Wodno-Melioracyjnego w Środzie Wlkp., ul. Brodowska 38c, tel. 30-61 — zatrudni zaraz:

— kierowców na samowyladowe samochody typu UNIO-Fiat o ładowności 20 ton.

Wynagrodzenie akordowe. Praca na terenie województwa poznańskiego.

Zgłoszenia kierować pod adresem przedsiębiorstwa. 355-K2

Rolniczy Kombinat Spółdzielczy w Bobulczynie, 64-510 Wronki, powiat Szamotuły — zatrudni od dnia 1 marca 1975 r.

— owczarza z pomocnikiem.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia z Zarządem.

Zgłoszenia osobiste i pisemne należy składać pod wyżej wymienionym adresem, telefon — Wronki 45. 348-K2

U W A G A: ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Zakład Samochodów Rolniczych w Poznaniu, ul. Warszawska 349

ZATRUDNI NA I ROK NAUKI ZAWODU ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

w następujących zawodach:

- ślusarz - spawacz,
- ślusarz narzędziowy,
- mechanik - kierowca poj. samoch.,
- blacharz samochodowy,
- lakiernik samochodowy.

Wynagrodzenie:

- I rok — 270,— zł
- II rok — 420,— zł
- III rok — 720,— zł

Zajęcia teoretyczne odbywają się w Przyszkolowej Zasadniczej Szkole Zawodowej, Poznań, ul. Warszawska 345. Dojazd do szkoły autobusem zakładowym

Po ukończeniu nauki zawodu zakład gwarantuje zatrudnienie przy produkcji samochodu „tarpan”, jak również kontynuowanie nauki w szkole średniej.

Zakład posiada stołówkę oraz ośrodki wypoczynkowe w m. Jarosławcu oraz Sierakowie Wlkp.

Blizszych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych — telefon 700-81, wewn. 68. 1153-K1

Praca • Nauka

Potrzebna opiekunka do rocznego dziecka. Międzychodzka 2 m. 5. 2543gpr

Hafciarki i uczennice (hafciarki sztandarowe), potrzebne zaraz. Irena Szałowa, Pracownia Haftów Artystycznych, Poznań, Ratajczaka 26 m. 30, tel. 552-54. 3373g

Pomoc do dziecka — potrzebna na stałe. Osiedle Manifestu Lipcowego 56 m. 5. 2419g

Uczeń, uczennica cukierki — potrzebni. Cukiernia, Różana 9a. 2399g

Przyjmę pracownika, pracownice do pracy — ferma kur. Stęszew, Laskowa 31a. 2375g

Poszukuję dozorcę z mieszkaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2469g.

Przygotowanie do matury, pomoc w nauce pod kierunkiem pedagogicznym. Osiedle Jagiellońskie 41 m. 6. Zgłoszenia: godz. 19-20. 2256g

Magister, udzieli korepetycji z fizyki i matematyki. Poznań, Findera 6 m. 1. 2412g

Kupno • Sprzedaż

Kupię segmenty Kowalskich. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2265g.

Kupię spawarkę transferatorową, betoniarke, wyciągarkę, szlifierkę do lastryco prostowników do ładowania akumulatorów. Brodziński, Poznań, Strusia 8 m. 5. 2288g

Sprzedam piec centralnego ogrzewania, rury żebrowe, wannę używaną ze żelaza, pralkę elektryczną, spacerówkę, kompresor lakierniczy. Telefon 433-75. 2225g

Tanio sprzedam wózek dziecięcy gładki. Telefon 626-07. 2243g

Sprzedam taksometr „Poltax”, mechaniczny, używany, w bardzo dobrym stanie, cena dostępna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2248g.

Sprzedam okna skrzynio we oraz stemple budowlane. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2275g.

Szafę chłodziącą o pojemności 450 kg, z agregatem — sprzedam. Tel. 67-39-97. 2276g

Sprzedam SHL 175. Grochowska 80 m. 10. 2296g

Sprzedam chłodziarę 2,5 t, maszynę i klatki do hodowli norek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2299g.

Sprzedam małą sztacę przegubową, stołową. Kupek, Poznań, Wyspiańskiego 10 m. 2. 2308g

Sprzedam modny sportowy zegarek szwajcarski oraz norweski serdak futrzany. Tel. 647-71. 2221g

Sprzedam wózek dziecięcy. Polna 5 m. 5. 2425g

Motor Junak, przyczepkę boczną, części — sprzedam. Poznań, ul. Narwowska 2 m. 2. 2424g

Sprzedam basen miedziany z podstawą do łazienki. Długosza 18 m. 5. 2398g

TAPETY Z TWORZYWA SZTUCZNEGO WODOODPORNEGO

w pastelowych kolorach, oraz

TAPETY DREWNOPODOBNE

POLECA

WPHU „ARGED” w POZNANIU

w placówkach detalicznych:

- ul. Wawrzyniaka 21,
- Nowowiejskiego 12,
- Osiedle Piastowskie 75,

cena zł 30,— i 33,— za 1 m²

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.

1002-K1



Lokale

Zamienię M-2, centrum Górzowa Wlkp. — na mieszkanie Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2241g.

Zamienię M-3, I ptr., Wł. nograd — na Os. Hetmańska, Palacza, Raszyn. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2242g.

Małżeństwo bezdzietne — członkowie spółdzielni — poszukuje zaraz pokoju. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2245g.

3 pokoje, kuchnia, łazienka, c. o., telefonem — za mienie na 2 mniejsze mieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2249g

Zamienię ładne dwupokojowe mieszkanie, telefon, centrum — na dwu, względnie jednopokojowe w Poznaniu. Zgłoszenia: Poznań, ul. Prądzińskiego 48 m. 7. 2281g

Wynajmę lub kupię mieszkanie dwupokojowe w Poznaniu (na 2 lata). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2300g.

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-5, Grunwald. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2363g.

Poznańskie Zakłady Wyrobów Korkowych

zawiadamiają, że na podstawie licencji ITB uruchomiły produkcję skutecznych środków do ochrony przeciwdźwiękowej hałaśliwych pomieszczeń przemysłowych i komunalnych różnego przeznaczenia.

PRZECIWAŁASOWE POCHŁANIACZE PRZESTRZENNE

PDS-16 1000 × 500	PDM-80 1000 × 500
PDS-16 1000 × 250	PDM-80 1000 × 250

Wykonane z wełny szklanej lub mineralnej, dzięki swemu ukształtowaniu i własnościom akustycznym — wykazują niezrównane zalety decydujące o możliwości ich szerokiego zastosowania:

- wyjątkowo duży współczynnik pochłaniania dźwięków w szerokim pasmie średnich częstotliwości, obejmujący maksimum widma głośności większości hałasów przemysłowych i zapewniający przez to pożądaną skuteczność wytłumienia pomieszczeń;
- prostota i łatwość montażu: swobodne zawieszenie w pomieszczeniu nie wymagające dokonywania przeróbek budowlanych i instalacyjnych;
- mały ciężar własny;
- możliwość stosowania w pomieszczeniach zaliczonych do III, IV i V kategorii niebezpieczeństwa pożarowego;
- niski koszt.

Zapytania prosimy kierować pod adresem producenta:

POZNAŃSKIE ZAKŁADY WYROBÓW KORKOWYCH
60-963 Poznań — telefon 720-54 — teleks: 0415387

Dystrybutor:
BIURO ZBYTU MATERIAŁÓW IZOLACJI BUDOWLANEJ
40-153 Katowice, ul. Czerwonej Armii 193, tel. 58-36-31 do 85, teleks: 0312499
1058-K1

Kupię betoniarke do 150 l. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2266g.

Palme sprzedam. Telefon 67-33-52. 2253g

Sprzedam ciągnik Zetor Major 2, snopowiązałki konne. Jan Tomasik, Sypniewo, pow. Wałcz. 136p

Mateczniki chryzantem wielkokwiatowych, złotych, fioletowych, Rayonante Blanche, Pointewilne oraz sadzonki, sprzedam. Leszno, J. Krasickiego 10, tel. 25-43. 133p

Pianino, bardzo dobre — sprzedam. Zaczysze 2 m. 2 (boczną Roosevelta). 3083g

Sprzedam łóżko, materac, pierzynę, 2 fikusy. Poznań, tel. 518-57 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2411g.

Grzejniki żeliwne, piec c. o., okna inspektowe — sprzedam. Opolska 38. 2396g

Sprzedam w dobrym stanie ciągnik Zetor i Dzik. Florian Tomczak, Otczka, 62-302 poczta Węgierki, pow. Września. 2383g

Sprzedam betoniarke. Mo sina, ul. Łazienna 5. 2361g

Sprzedam ciągnik Zetor A-25 KM, stan dobry. Franciszek Kulig, Rogierówko, poczta Kiekrz 62-091, pow. Poznań. 2350g

Skrzynię drewnianą kompletną, z plandeką do samochodu marki Żuk — sprzedam. S. Rychelewski, Swarzędz, ul. Boczna 2. 2536g

Sprzedam 1-plotową maszynę dziewiarską Busch. Swierczewskiego 25 m. 11, po godz. 18. 2484g

Sprzedam 5500 dachówek z rozbiórki. Hemerling — Buk, tel. 221, ul. Wielkowiejska 17. 2454g

Strugarkę grubościową do drewna 800 mm — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2446g.

Sprzedam tapczan narożnikowy, nowy. Ul. Głogowska 129 m. 37. 2440g

Samochody

„Stara 25” (silnik po remoncie) — sprzedam. Bydgoszcz, Półwiejska 23, tel. 293-51. 383-K2

Syręnę 105 - R-20, 1500 km — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 141p.

Sprzedam Warszawę 223, rok produkcji 1972, przebieg 8.000 km. Informacje: Gniezno, Dąbrowski 9 m. 1. 2286g

Trabant nowego, kupię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2304g.

Syręnę 104 — sprzedam. Os. Rzeczypospolitej 46 m. 19, po 18. 2389g

Sprzedam samochód „Syrena 104”, rok 1972. Poznań, Wawrzyniaka 8 m. 5, po godz. 15. 2388g

P-70, na chodzie, okazynie sprzedam. Łukaszewicza 3 m. 3, godz. 11-15. 2382g

Przetargi

Kombinat Państwowych Gospodarstw Rolnych Gola pow. Gostynin ogłasza PRZETARG NIE-OGRA NICZONY w następujących zakładach:

- Zakład Czachorowo**
 - a) malowanie elewacji i wewnątrz budynku administracyjnego, mieszkalnych i gospodarczych.
- Zakład Czajkowo**
 - a) malowanie elewacji budynków mieszkalnych i gospodarczych.
- Zakład Pijanowice**
 - a) pobudowanie 2 budynków gospodarczych dla pracowników,
 - b) malowanie elewacji i wewnątrz budynków mieszkalnych, administracyjnego i gospodarczych.
- Zakład Kosowo**
 - a) malowanie elewacji budynków mieszkalnych i gospodarczych.
- Zakład Witoldowo**
 - a) malowanie elewacji budynków mieszkalnych i gospodarczych.
- Zakład Łęka Wielka**
 - a) malowanie elewacji budynków mieszkalnych, administracyjnego i gospodarczych.
- Zakład Grodzisko**
 - a) pobudowanie 2 budynków gospodarczych dla pracowników.
- Zakład Żytowiecko**
 - a) malowanie elewacji budynków mieszkalnych i gospodarczych.
- Zakład Drężewo**
 - a) pobudowanie 2 budynków gospodarczych dla pracowników.
- Zakład Gola**
 - a) remont kapitalny jałownika.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i zakłady prywatne.

Termin wykonania robót na dzień 30 IX 1975 r.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w terminie 7 dni od chwili ogłoszenia przetargu.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Kombinatoru w dniu następnym.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 2801-K2

Dyrekcja Wielkopolskiego Parku Narodowego w Puszczykowie, ul. Wysoka 5 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRA NICZONY na wykonanie remontów budowlanych na terenie osad leśnych WPN.

Remonty obejmują następujące prace: mularskie, ciesielskie, stolarskie, malarskie, dekarskie, studniarskie, instalacji elektrycznej, instalacji wodno - kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania.

Dokumentacja do wglądu w biurze Dyrekcji WPN.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać do dnia 27 lutego 1975 roku w biurze dyrekcji WPN.

Otwarcie ofert nastąpi 28 lutego 1975 r.

Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 363-K2

† Dnia 10 lutego 1975 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, kochany i dobry ojciec, śp.

HENRYK GROCHOLEWSKI
mistrz rzeźnicki

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu parafialnym w Krzyżownikach.

W głębokim smutku pogrążona
żona z synami

Poznań, Lęborska 22. 3878g

† W dniu 10 lutego 1975 r. zmarła po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 83, nasza droga siostra, ciocia i szwagierka, śp.

PELAGIA ŁOPATKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 8.40 na cmentarzu junikowskim.

Strapione
siostry z rodziną

Ul. Chwiałkowskiego 18 m. 4. 3879g

Dnia 10 lutego 1975 r. zmarła w Bogu śp.

BRONISŁAWA BŁASZKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążony
siostrzeniec z córkami

Ul. Gwardii Ludowej 19 m. 1. 3906g

Wojewódzki Zakład Weterynarii w Poznaniu
zawiadamia, że siedziba Zakładu
ZOSTAŁA PRZENIESIONA
NA UL. GRUNWALDZKĄ 250.
Równocześnie zawiadamia się, że został
uruchomiony następujący nr wywoławczy
centrali telefonicznej: 67-56-41.
Nr kodu pocztowego 60-168.
968a-K1

Praca Nauka
Potrzebna kulturalna opiekunka do dziecka, warunki do omówienia, zgłoszenia: Poznań, ul. Jakubowskiego 53 m. 6, telefon 445-84. 3831g
Przyjemny ślusarz, tokarz, Warsztat Mechaniczny, Poznań, Dąbrowskiego 175. 3644g

Sprzedaż
Futro męskie (baran kanadyjski), modnie skrojone, niedrogo sprzedam. Tel. 738-89, od godz. 18. 3178g
Wózki dziecięce najnowsze modele - poleca C. Szczepańska, Czerwonej Armii 61, w podwórzu. 279g
Szafę grającą stereo - amerykańską z kompletem płyt zachodnich - sprzedam, Polska 71. 3322g

Samochody
Sprzedam Syrenę w dobrym stanie. Mosina, Czerwonej Armii 19. 2510g
Sprzedam wywrotkę skrzyniową Star lub zamienię na Fiata. Umultowo, Jeziora 4, pow. Poznań. 2528g
Sprzedam Volkswagena 1200 - dobrym stanie. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2483g.

Lokale
Spółdzielcze atrakcyjne M-3 zamienię na segment szeregowy (domu bliźniaczego, willi). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3094g

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO „PEWEX”
Oddział w Poznaniu
OFERUJE KOSMETYKI

- luksusowe perfumy i wody kolońskie,
- mydła i kremy,
- szampony i płyny do makijażu,

produkcji znanych firm zagranicznych.

Sprzedaż za waluty wymienialne i bony towarowe Banku PKO SA - prowadzą placówki „Pewex”.

POZNAŃ - Świerczewskiego 12
- Mielżyńskiego 14 (PDT, VIII p.)
GNIEZNO - Warszawska 8
KALISZ - 3 Maja 21
KEPNO - Wiosny Ludów 14
WRZEŚNIA - Obrońców Stalingradu 30
PIŁA - Buczka 34
OSTRÓW Wlkp. - Królowej Jadwigi 6
KOŁO - Nowowarszawska 3
LESZNO - Zwycięstwa 1
KONIN - Dworcowa 1
- 20-lecia PRL 9
KROTOSZYN - Dr. Bolewskiego 6
TUREK - Nowotki 2.

ZAPRASZAMY!
1117-K1

Nieruchomości
Działkę budowlaną, kompletny materiał - tanio sprzedam. Aleksandry Karpińskiej 35, Podolany. 2867g
Sprzedam gospodarstwo rolne 6,19 ha. Szczytniki Duchowne, pow. Gniezno, Maria Szewczyńska. 140p
Sprzedam rozbiórki - przenośny, finski domek drewniany, 4-izbowy, 85 m², cena 90.000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2262g.
Sprzedam pół willi dwurodzinnej, do wyłączenia, na Solacz. Potrzebne mieszkanie zastępuje 3 pokoje z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2263g.
Działkę zagospodarowaną, możliwość zamieszkania - zamienię na mieszkanie M-3 + M-4. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2294g.

Dnia 10 lutego 1975 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż
STANISŁAW KRUPA
Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Buku.
W smutku pogrążona żona 3869g

Dnia 10 lutego 1975 r. zmarł nasz były długoletni pracownik
CZESŁAW BALCEROWICZ
Pogrzeb odbędzie się dnia 12 lutego 1975 roku o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.
Rodzinie zmarłego wyraża szczerego współczucia składają:
Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej 135-K3

Dnia 9 lutego 1975 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najdroższa i najukochańsza mamusia, córka, siostra, ciocia i szwagierka, przeżywszy lat 34, sp.
MELANIA MASZTALERZ
z domu Ziółkowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 9.50 na Junikowie.
O bolesnej stracie zawiadamiają córka i rodzina 3361g

Dnia 11 lutego 1975 r. zmarł w wieku 76 lat, mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, brat i dziadek, sp.
WACŁAW KACZMAREK
Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 bm. o godz. 13 na cmentarzu junikowskim.
O bolesnej stracie zawiadamia żona z rodziną
Poznań, ul. Rutkowskiego 15a m. 4.

Dnia 10 lutego 1975 r. zmarł nagle, w wieku 75 lat, mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradiadek
JAN DARMOSZ
ppor. rezerwy, powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym, Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, Medalem X-lecia Polski Ludowej, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego, Odznaką Honorową m. Poznania, Odznaką 400 lat Poczty Polskiej.
Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.
Uprasza się o nieskładanie kondolencji.
W smutku pogrążona żona z rodziną
Ul. Dwatorzy 12 m. 1. 3851g

Dnia 8 lutego 1975 roku zmarła nasza droga matka, siostra, babcia, prababcia, teściowa i ciocia, przeżywszy lat 83
STANISŁAWA ŁĘBSKA
z domu Kubisz
Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 13.30 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona rodzina
Poznań, ul. Raszyńska 14 m. 25. 3943g

Dnia 10 lutego 1975 r. zmarł nagle, namaszczonej Olejami św., nasz najukochańszy mąż, ojciec, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 66, sp.
JÓZEF SOLAREK
uczestnik walk pod Tobrukiem i Monte Cassino.
Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 14 na cmentarzu św. Krzyża w Gnieźnie.
W smutku pogrążona żona z synami i rodziną
Skierszewo, pow. Gniezno. 3828g

Dnia 9 lutego 1975 r. zmarł po ciężkich cierpieniach ukochany mąż, troskliwy ojciec, teść i dziadek
SZCZEPAN JANKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążeni żona, synowie, synowie i wnuki
Pamiętkowa 12 m. 10, dawniej Fabryczna 3 m. 8. 3795g

Dnia 10 lutego 1975 roku, przeżywszy lat 78, zmarła po ciężkich chorobach, nasza droga matka, teściowa, babcia i prababcia
MARIANNA SZMYT
z domu Biegańska
Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona rodzina
Ul. Jesionowa 2 m. 2. 3827g

Dnia 9 lutego 1975 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach, zmarł nasz ukochany syn, brat i wujek, przeżywszy lat 39, sp.
ZYGMUNT ZACHCIAŁ
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 lutego br. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążeni rodzice i rodzina
Ul. Czerwonej Armii 25 m. 33. 3798g

Dnia 9 lutego 1975 roku po długiej chorobie zmarła opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, najdroższa mamusia, teściowa, babcia i siostra, przeżywszy lat 74, sp.
PELAGIA ŻYTKOWIAK
z domu Piechocka
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 10.30 z domu żałoby na cmentarz parafialny w Skórczewie.
W głębokim żalu pogrążony mąż z rodziną
Batorowo, Poznań, Krzyżownikówki. 3701g

Najkorzystniej sprzedasz - kupisz willę, dom jednorodzinny, mieszkanie wyłączone, pokój sublokatorski - przez Biuro Pośrednictwa „Uniwersal” - Poznań, Długa 10 m. 23. 2269g
Dom jednorodzinny, nowy, z wygodami, hektar ogrodu, dom gospodarczy - zamienię z powodu choroby na podobny z małym ogródkiem, na terenie Poznania. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2307g.
Sprzedam gospodarstwo rolne 3,30 ha - nadające się na ogrodnictwo. Adres wskazać „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 2312g.

Sprzedam działkę ogrodniczą - rolniczą, 6.100 m², prawo zabudowy. Poznań, ul. Krzesiny 38. 2320g
Sprzedam działkę ogrodniczą, 3.800 m², oparkowaną, z wodą, w Tarnowie Podgórnym, przy ul. Ostrej, przy wlocie trasy E-8. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2391g.
Gospodarstwo rolne, 10 ha okazynie sprzedam. Helena Dobrachowska, Łosiniec, poczta Popowo Kościelne, pow. Wągrowiec. 2372g

Sprzedam 5 ha lasu, wiek 50-60 lat. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2354g.
Kupię domek campingowy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2348g.
Sprzedam domek parterowy - 2 pokoje, kuchnia, pięknie położony nad Wartą, ul. Starołęka 110. Możliwość nadbudowy piętra. Pożyczony pokój z kuchnią. Szczegóły do omówienia. 2499g

Zguby Różne
Dnia 3 II 1975 r. zagubiono pieczątkę o następującej treści: Pracownia Złotniczo-Pamiątkarska. Zbiżniew Ciszewski, Poznań, ul. Mazowiecka 62. Z dniem tym pieczątkę unieważnia się. 3683g
Zgubiono psa ratiera (pincher). Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za nagrodą. Wiadomość: Os. Jagiellońskie 105 m. 8, tel. 736-70. 3676g

Uprzejmie proszę kierowcę Syreny, który w dniu 6 II 1974 r. około godz. 5.45 zabrał kobietę z wypadku samochodowego w Luboniu k. Poznania i wioził do telefonu Zakładu Przemysłu Ziemiańskiego. Proszę dzwonić nr tel. 69-55-04 od godz. 8-14 lub Posterunek Milicji w Puszczykowie, tel. 177. 3538g
Dr. Paszkowski, specjalista chorób skórno-wenerycznych, przyjmuję. Poznań, ul. Matejki 51, godz. przyjęcie 9-19. 2991g
Naprawa lodówek, telefon 740-87. 2390g
Greplowanie wełny, waty, szarpanie szmat na kołdry. Poznań, Piekna 47 - naprzeciw Ogrodu Botanicznego. 50902g

Dnia 10 lutego 1975 r. zmarł w wieku 51 lat, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż i przyjaciel, nasz najukochańszy tatuś, brat, szwagier i wujek, sp.
HENRYK ELTMANN
Pogrzeb odbędzie się dnia 13 lutego br. o godzinie 11.50 na cmentarzu górczyńskim.
W głębokim smutku pogrążona żona z dziećmi

Dnia 10 lutego 1975 r. zmarł nagle, namaszczonej Olejami św., nasz najukochańszy mąż, ojciec, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 66, sp.
JÓZEF SOLAREK
uczestnik walk pod Tobrukiem i Monte Cassino.
Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 14 na cmentarzu św. Krzyża w Gnieźnie.
W smutku pogrążona żona z synami i rodziną
Skierszewo, pow. Gniezno. 3828g

Dnia 9 lutego 1975 r. zmarł po ciężkich cierpieniach ukochany mąż, troskliwy ojciec, teść i dziadek
SZCZEPAN JANKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążeni żona, synowie, synowie i wnuki
Pamiętkowa 12 m. 10, dawniej Fabryczna 3 m. 8. 3795g

Dnia 10 lutego 1975 roku, przeżywszy lat 78, zmarła po ciężkich chorobach, nasza droga matka, teściowa, babcia i prababcia
MARIANNA SZMYT
z domu Biegańska
Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona rodzina
Ul. Jesionowa 2 m. 2. 3827g

Dnia 9 lutego 1975 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach, zmarł nasz ukochany syn, brat i wujek, przeżywszy lat 39, sp.
ZYGMUNT ZACHCIAŁ
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 lutego br. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążeni rodzice i rodzina
Ul. Czerwonej Armii 25 m. 33. 3798g

Poznańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego
— Oddział Barów Poznań,
ulica Kramarska 1
poszukuje na terenie miasta Poznania
DWÓCH GARAŻY
dla samochodów „Nysa”.
Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Techniczno - Gospodarczego - Poznań, ulica Kramarska nr 1. 953-K1

Garaż mały (Hetmańska) zimny, okresowo oddam. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2315g.
Maluję mieszkania. Tel. 737-55, godz. 18-20. 2386g
Lodówki naprawiam. Telefon 33-16-07. 2576g
Posiadam 1 ha ziemi ogrodniczej, zagospodarowanej - czekam na propozycję. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2393g.
Dobre usługi chemicznego czyszczenia dywanów, mebli wyszczelnianych na miejscu u Klienta. Zgłoszenia telefoniczne - 454-69 rano i wieczorem. 1447g
Rozwiedziona lat 34, dobrego charakteru, z synem - pozna w celu matrymonialnym, kulturalne go towarzysza życia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2285g.
Rozwiedziona nie z własnej winy, lat 36 z mieszkaniem - poszukuje pan lub rozwiedziony od lat 25 do 35, bez nałogów. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2298g.
Korpulentna lat 37, z mieszkaniem - pozna kulturalnego pana do lat 47, dziecko mile widziane. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2302g.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY w Poznaniu
zakupi względnie wypożyczy
BIAŁE MEBLE
z okresu „Ludwików”.
Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem:
Poznań, ul. Dąbrowskiego 5, Dział Techniczny, względnie telefonicznie pod nr 456-68 - od godz. 8-12. 1177-K1

Malowanie, tapetowanie mieszkań - wykonuje mistrz malarzki Węchal, Poznań, Głogowska 39/10. Zatrudnię ucznia. 2459g
Matrymonialne
Kawaler lat 26, posiadający zakład cukierniczy - pozna panią, najchętniej o podobnych kwalifikacjach. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 135p.
Czterdziestoletni - pozna panią do lat 34, wykształcenie średnie. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2229g.
Panna lat 36, wzrostu 163, pozna kawalera lub wdowca. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2284g.

W dniu 10 lutego 1975 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, sp.
STANISŁAW DEUTSCH
odznaczony Medalem X-lecia PRL, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 13 na cmentarzu Główna-Młostowo.
W ciężkim smutku pogrążona żona, dzieci i rodzina
Ul. Chwaliszewo 5/6 m. 8.
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 3945g

W dniu 10 lutego 1975 r. zmarł namaszczonej Olejami św., przeżywszy lat 80, nasz drogi ojciec, teść, szwagier, dziadek i pradiadek, sp.
JAN DYKIERSKI
Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.
Pogrążona w smutku rodzina
Ul. Mielżyńskiego 19 m. 31.

Dnia 10 lutego 1975 r. zmarł, opatrzony Olejami św., nasz mąż, ojciec, teść, ojczym i dziadek, przeżywszy lat 66, sp.
JÓZEF PIOTROWSKI
Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.
W smutku pogrążona rodzina
Ul. Palacza 38 m. 8. 3840g

Dnia 10 lutego 1975 r. zmarł mój drogi mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 79, sp.
NIKODEM PIŁGA
Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.
W głębokim smutku pogrążona żona z rodziną
Ul. Chociszewskiego 45 m. 10. 3943g

Dnia 6 lutego 1975 roku zmarł, namaszczonej Olejami św., przeżywszy lat 75, sp.
JAN CZUB
nasz ukochany mąż, brat, ojciec, teść, dziadek i wujek.
Pogrzeb odbył się dnia 8 bm. na cmentarzu w Naramowicach.
Pogrążona w smutku rodzina
Pobiedziska, Poznań. 3778g

TEATR

W POZNANIU

OPERA — g. 19 „Bocaccio”.
MUZYCZNY — g. 19 „Noc w Wenecji”.
POLSKI — g. 19 „Ocaleni”.
NOWY — g. 19 „Jak wam się podoba”.
LALKI I AKTORA — g. 17 „De-
tektyw Ręka”, „Szalony Odku-
rzczy” (Scena Marceinek).
KABARET „TEY” — nieczynny.

W WOJEWÓDZTWIE

PILA: „Bolek i Lolek”.
KALISZ: „Zmierch długiego
dnia”.
KONIN: „Motyle są wolne”.

KINA

CHODZIEŻ Ceramik: nieczynne;
Notec: „Wielki łup gangu Olse-
na” i „Tragedia Makbeta”.
CZARNKÓW: „Młot straż-
ców”.
GNIEZNO Lech: „Johnny po-
szedł na wojnę” i „Zbierznik”.
Polonia: „Człowiek z Maisimeu”.
GOSTYŃ: „Potop” cz. I.
JAROCIN: „Po drugiej stronie
stońca”.
KALISZ Kosmos: remont; Oaza:
„Człowiek w dziczy”; Stylowe:
„Rzeka płynie dla zakochanych”
i „Znikający punkt”.
KEPNO: „...i pozdrawiam jas-
kości”.
KŁODAWA: „Dni zdrady” cz.
I i II.
KOŁO: „Heca”.
KONIN Centrum: „Był kobieta”
i „Jeździec bez głowy”; Górnik:
„Swoobodny oddech” i „Winnetou
i król nafty”.
KOSCIAN: „Potop” cz. II.
KROTOSZYN: „Osobliwa mi-
łość”.
KÓRNIK: „Nana”.
KRZYŻ: „Zaproszenie”.
LESZNO: „Grzeszna natura”.
MIEDZICHÓD: „Albatros”.
NOWY TOMYŚL: „Eolomea”.
OBORNICKI: „Macocha”.
OSTRÓW Roma: „Życie dla mi-
łości”; Stońce: „Nie unikniesz
przeznaczenia”.
OSTRZESZÓW: „Dziewczyna z
gor”.
PILA Iskra: „Dowódca armii”.
Koral: „Porwanie”; Sokół: „Nie
oszukuj kochanie”.
PLESZEW: „Tasmy prawdy”.
RAWICZ: „Głos na sprzedaż”.
ROGOŹNO: „Pokój przechod-
ni”.
RYCHTAŁ: „Liliowa akacja”.
SŁUPCA: „Czwarta pani An-
derson”.
SREM Klubowe: „Dziewczyna
na jeden sezon”; Słonko: „Julka,
Julia, Juleczka”.
ŚRODA: „West side story”.
SZAMOTUŁY: „Potop” cz. II.
TRZCIANKA: „Potop” cz. I.
TUREK: „Tajemniczy blondyn
w czarnym bucie”.
WAGROWIEC: „Myśl i serce”
cz. I i II.
WOLSZTYN: „Aferzysta”.
WRZESNIA: „Potop” cz. II.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13—18
„Londyn” cz. III.

RADIO

PROGRAM I: 6.35 „Cofnijmy
te taśmę o... 30 lat” — czyli gdy
radia słuchało się na stojąco;
8.30 Radiowe Studio Nowości; 9.05
Dla kl. I i II (wych. muzyczne);
„Poznajemy kompozytora”; 9.30
Moskwa z melodii i piosenka;
9.45 Muz. ludowa; 10.08 Ork. PR
w Bydgoszczy pod dyr. A. Reze-
ra; 10.30 „Wyspiarsze” — fragm.
12; 10.40 Apetyt wzrasta w miarę
sluchania; 10.45 Radiowe Big Ban-
dy Jazzowe; 11 Bydgoska muzyka
rama; 11.18 Nie tylko dla kierow-
ców; 11.25 Refleksy; 11.30 Wro-
claw na muzycznej antenie; 12.25
„Do redakcji przyszedł list...”;
magazyn: 14 Zbigniew Wiśniew-
ski: „Nefru” — opera radiowa;
15.05 List z Polski; 15.10 Muz. lu-
dowa; 15.35 Warszawa Ork. Ra-
dia i TV pod dyr. S. Rachonia;
16.05 Muz. ludowa; 16.35 „Satyra
na ucho”; 17 Radiokurier; 17.20
Koncert wspomnień: 18.20 „Polska
i świat między 18.00 a 20.00 (w
przerwie: stan powodzi i dzielniki
wieczorny); 20 Transm. uroczys-
tego koncertu z Sali Filharmonii
Narodowej z okazji jubileuszu
PR i TV; 20.56 Fel. o sukcesach
ork. radiowych (w przerwie kon-
certu); 22.17 Jazz; 22.30 — „Sko-
da, że państwo tego nie widzą —
czyli sport na antenie PR”; 23.05
Korespondencja z zewnątrz; 23.10
Pół wieku polskiej piosenki.
WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4,
5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 23.
PROGRAM II: 7.45 Muzyczny
dialog: 8.35 My 75 — audycja Stu-
dia Młodych; 8.45 Muzyka spod
strzechy — mazowieckie kapelle;
9 Polska muzyka kameralna; 9.40
„Rok 1965” — audycja Krystyny
Zebrowskiej; 10 Rozmaitości lita-
racko-muzyczne; 11 Dla klas VII—
VIII (wych. muzyczne); „Opera w
XVIII stuleciu” — audycja An-
dreeja Schmidta; 11.25 Śpiewa „Ze
spół „Novi”; 11.35 Pięć minut o
wychowaniu; 11.40 To warto prze-
czekać — audycja w oprac. Marii
Ballod; 11.50 „Od Tatr do Bałty-
ku” — kujawskie i polskie melo-
die ludowe gra Zespół PR w Byd-
goszczy; 11.55 Komunikat Instytu-
tu Łączności o krajowej częstotli-
wości wzorcowej oraz komunikat
o stanie wód; 11.57 Sygnał czasu i
hejnał z Wieży Mariackiej; 12.05
Słuchacze piszą — my odpowiadamy.
Autor: Stanisław Kubiak;
12.15 Gra Zespół Benona Hardego;

W Obornickiem więcej sklepów



Wiele zmienia się na han-
dlowej mapie Obornik
i powiatu obornickiego.
W mieście prace skoncen-
trowano przy unowocześnieniu
sieci handlowej wokół rynku.
Kilka sklepów po remoncie —
już tutaj działa, inne prze-
chodzą modernizację. Ruszy-
ła też wreszcie budowa do-
mu handlowego WSS „Spo-
tem”. Ma to być dla miesz-

ła załoga jednego sklepu.
Jest to pawilon spożywczy
PZGS, mieszczący się przy
ulicy Kowanowskiej. Jego za-
łoga pracuje w składzie: kie-
rowniczką — Maria Sowińska,
sprzedawczyni — Anna Gu-
szewska oraz uczennica —
Jolanta Chmura.
Jest to sklep dość uniwer-
salny, gdyż oprócz towarów
tradycyjnie zaliczanych do



kańców grątką nie lada —
wielki magazyn spożywczy o
powierzchni ponad 500 me-
trów kwadratowych. Dom
handlowy powstaje przy ry-
nku w tzw. „plombie”.
Po tej samej stronie rynku
trwa modernizacja dwóch skle-
pów, które połączone zosta-
ną w jedną placówkę — prze-
widziana jest ona dla Domu
Książki. Początek działalno-
ści wyznaczono na kwiecień
bieżącego roku. Nieopodal
rozpoczyna też swoją dzia-
łalność nowy sklep Woje-
wódzkiego Przedsiębiorstwa
Handlu Obuwiem, w branży
galanterii-futrzarskiej. Dzie-
ki tym pracom modernizacy-
nym powstanie po tej stronie
rynku ciąg handlowy. Podob-
ny, tylko z placówkami in-
nych branż, przewidziany jest
po stronie przeciwniej.

Wiele dzieje się również na
terenach powiatu obornickiego.
Taki miejscowości jak Ky-
czywól, Ludomy, Murowana
Goślina, Rogoźno, Niemczy-
kowo, Kiszewko, Wymysłów,
Wargów — wzbogaciły, lub w
najbliższym czasie wzbogacą
się o nowe placówki handlo-
we i gastronomiczne.

W roku bieżącym i w Obor-
nickach, i w powiecie przewi-
duje się dalsze prace moder-
nizacyjne. Objętych nimi zo-
stanie 28 sklepów i 3 zakła-
dy gastronomiczne.
Coraz więcej w powiecie
placówek, które kandydować
będą mogły do medali HAN-
DLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI.
W zakończonym w grudniu
etapie współzawodnictwa, w
powiatu obornickim meda-
lem „HZJ” wyróżniona zosta-

Na zdjęciu: Załoga pawilo-
nu z ulicy Kowanowskiej.

Fot. — K. Przychodźki

spożywczych sprzedaje się tu-
taj także nabiał, pieczywo,
artykuły chemiczne, drób,
podroby, ryby. Mieszkańcy
Obornik wiedzą, że tutaj raz
w tygodniu zaopatrzyć można
się w świeże ryby, dostarcza-
ne wprost z jeziora. Jest to
dla załogi sklepu spore
utrudnienie w pracy, gdyż w
pawilonie nie ma koniecz-
nych warunków do tego ro-
dzaju sprzedaży, ale klienci
zadowoleni są bardzo. (k)

Mimo trwających ferii
rojno tu i gwarno. Z
jednego końca świetlicy
dobiegają odgłosy meczu ping-
pongowego, z drugiej —
dźwięki muzyki; na boisku at-
mosfera „poważnego” spotka-
nia piłkarskiego — chłopcy ni-
czym zawodnicy z teamu Gór-
skiego toczą ten pojedynek.
Nieważne, o jakie trofeum...
Zbioreczka Szkoła Gminna im.
Powstańców Wielkopolskich w
Nowych Skalmierzycach. Jed-
na z dwóch w powiecie ostrow-
skim, zaliczana do czołowych
w Wielkopolsce. Już pierwsze
kroki korytarzem budynku
wskazują na szeroko rozwinię-
tą pozalekcyjną pracę młodzie-
ży. Co parę metrów barwna
gazetka ścienna, gabłota, spo-
ro dyplomów zdobytych przez
uczniów. Wiem o czym będę
rozmawiał i z nimi i pedago-
gami.

12.30 Czas dobrych gospodarzy;
12.50 Pogadanka „Agrochemu” —
autor: Józef Pochopień; 12.55 Ra-
dioreklam; 13 Dla klas I i II (cykl
matematyczny) „Raz, dwa, trzy...
i co dalej?” audycja Marii Ła-
stowieckiej; 13.20 Gra Adam Mako-
wicz; 13.35 „Od Targowej do Wo-
ronicza” — wspomnienia Kazimie-
rza Rudzkiego; 13.55 Mini-prze-
gląd folklorystyczny; 14 O zdro-
wiu dla zdrowia; 14.15 „Bronie i
jego dwójka” — reportaży Krysty-
ny Melion; 14.35 Orkiestra PR i
TV w Łodzi pod dyr. Henryka
Debicha; 15 Zawsze o 15 — pro-
gram dla dziewcząt i chłopców;
16 „Uczni i mikrofon” — audy-
cja Elżby Bojarskiej z okazji Dnia
Radia; 17.20 Chwila muzyki i omó-
wienie programu; 17.25 „Za Odrą
i Nysą” — magazyn aktualności
niemieckich w oprac. Janusza Ma-
tuszyńskiego; 17.50 Radiopress;
17.55 Wielkopolskie zespoły chóral-
ne „Chór Męski Hasło”; 18.10
Muzyka po pracy; 18.30 „Tu mówi
Polskie Radio” — magazyn lita-
racko-muzyczny w oprac. Ogi
Marchockiej i Klemensa Białka;
20.05 Od „Czeładków” do „Pro-
Contra”; 20.30 Scena Polska (Wy-
bitni aktorzy współcześni we fra-
gamentach sztuk i słuchowisk ra-
diowych); 21.55 Wiadomości sporto-
we; 22 Jazz na radiowej antenie;
22.30 Wspomnienia radiowców —
aud. Klemensa Białka (Tadeusz
Hocheński, Stanisław Broniewski,
Tadeusz Byrski, Janusz Meissner
i Jerzy Walden); 23 „Trybuna
Kompozytorów — Paryż 1959” —
W. Lutosławski: „Muzyka żołn-
ska”, T. Baird — 4 eseje; 23.55 Co
słychać w świecie; 24 Koniec pro-
gramu i hymn.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30,
7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 20, 21.30, 23.50.
UWAGA! UKF 69.74 MHz trans-
mituje program II.

PROGRAM WŁASNY: 16.15 Pro-
gram stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.08 Muzyka ze
garkina; 8.05 Radiowe kalenda-
rium; 8.08 Kiermasz płyt; 8.30 Co
kto lubi; 9 „Eksploduj w katedrze”
20 odc. pow.; 9.13 Na estradzie ze
spół Old Timers; 9.30 Nasz rok 75;
9.45 Pod batutą Rudolfa Barszaja;

10.12 Radiowe kalendarium; 10.15
Język niemiecki; 10.35 Zaprasza-
my na corridge; 10.50 „Koniokrą-
dę” 2 odc. pow.; 11 Radiowe ka-
lendarium; 11.08 „Gałązki różanego
drzewa” fantazja na tematy bra-
zylijskie; 11.20 Życie rodzinne —
magazyn; 11.50 „Wyspy szczęśli-
we” i inne wiersze śpiewa Magda
Umer; 12.02 Radiowe kalendarium;
12.25 Za kierownicą; 13 Radiowe
kalendarium; 13.03 Dzień jak co
dzień — magazyn; 14.30 „Śmierć
słonia” reportaży; 15 Radiowe ka-
lendarium; 15.10 „Wspomnij mnie
— czyli retro po polsku”; 15.30
Herbatka przy samowarze; 15.50
Solo na fujarce; 16.02 Radiowe ka-
lendarium; 16.05 „Komu Złota Tar-
kę” rep.; 16.45 Nasz rok 75; 17.05
„Eksploduj w katedrze” 21 odc.
pow.; 17.15 Radiowe kalendarium;
17.18 Kiermasz płyt; 17.40 Piasz
miesiąca — Stanisław Lem — Wa-
lentyny Toczyńskiej; 18 Radiowe
kalendarium; 18.03 Muzykobranie;
18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45
Pocztówka dźwiękowa z Paryża;
18.57 Radiowe kalendarium; 19 Po-
wieść w wyd. dźwięk. — „Kawaler
de Legardere” Paula Févala —
odc. 6; 19.35 Muz. piosenka UKF;
20 Radiowe kalendarium; 20.03
Kwintet W. Nahornego; 20.10 Ci,
którzy tworzą historię; 20.50
Edward Placzek — reżyser radio-
wy; 21.15 Radiowe kalendarium;
21.18 Rytm naszych czasów; 21.50
Opera tygodnia — Eugen Suchoń
„Krutniewa”; 22.08 Śpiewa Ringo
Starr; 22.15 Radiowe kalendarium;
22.15 Trzy kwadransy jazzu — ma-
gazin; 23 Swoje ulubione wiersze
recytuje A. Raszkówna; 23.05 Ra-
diowe kalendarium; 23.08 Piosenki
z okienka; 23.35 Na cygańską nu-
tę; 23.45 Radiowe kalendarium;
23.50 Na dobranoc gra Krzysztof
Sadowski.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30,
12.05, 15, 17, 19.30, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 — TTR —
Matematyka, I. 38; „Funkcja wy-
kładnicza”; 7 — TTR — Hodowla
zwierząt, I. 24; „Biologiczne pod-
stawy chowu świń” (powt.); 9 —
Dla szkół — Chemia, kl. IV; „W

PROBLEM NR 1

Wiedza i inicjatywa

Na jednej z licznych powiatowych
konferencji sprawozdawczo-wyborczych
PZPR dość młody jeszcze rolnik w opar-
ciu o własne doświadczenia w sposób bardzo
lapidarny scharakteryzował zadania stojące
przed rolnictwem. — Aby zwiększyć produk-
cję roślinną — mówił z konferencyjnej trybu-
ny — potrzebna jest pracowitość, wiedza i
instytucje współpracujące z rolnictwem.
A rezerwy są jeszcze ogromne. Tylko trzeba
o nich wiedzieć.

Tę swoją wiedzę starał się przekazać ze-
branym, argumentując tak po prostu, bez wiel-
kich słów, ale z pasją ogromną. Wśród zebranych
nawet gdzieś niedługo szepiano: „Kogo on
tu, na tej sali, tak agituje?”

A jednak okazuje się, że ta agitacja na rzecz
poszerzenia wiedzy rolniczej jest bardzo po-
trzebna. Dowiodła tego m. in. Konferencja
Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w POWIE-
CIE SŁUPECKIM.

Powiat ten nie posiada najlepszych gleb,
ale osiągnięte w ostatnich latach wyniki są
znaczące. Po raz pierwszy przekroczono granicę
30 q/ha czterech zbóż, osiągając średnią
wojewódzką, a PGR-y uzyskały plony jeszcze
wyższe: 36 q/ha. Zebrano 250 q/ha ziemni-
ków i 350 q/ha buraków cukrowych. Dokonano
dalszego postępu w uprawie pszenicy, jęcz-
mienia, kukurydzy, lucerny i konopii.

Edward Nowak z Wierzbocice wspominał, jak
to 15 lat temu uczestniczył w wycieczce na
Kujawy i nie mógł sobie wprost wyobrazić,
jak to się dzieje, że w prezentowanym im
gospodarstwie zbierano pszenicy do 50 q/ha.
A dzisiaj ma te same wyniki i siebie. Oczy-
wiście przez te 15 lat wiele musiał zmienić
w systemie własnego gospodarowania i choć
nie ma jeszcze u siebie nowoczesnych budyn-
ków, pozwalających w pełni przestawić się
na specjalizację, postęp jest ogromny. Nie tyl-
ko zresztą u niego.

Miernikiem tego postępu jest m. in. wyso-
kość nawożenia mineralnego w przeliczeniu
na jeden hektar użytków rolnych. Średnia po-
wiatu wynosi 160 kg NPK na każdy hektar.
A są jeszcze tacy, którzy zużywają tylko 30
kg NPK na hektar, albo jeszcze mniej. Są
jeszcze wsie, w których dobre ziemie są wy-
korzystywane pod uprawy intensywne zaled-

wie w 30—40 procentach. Dla uzyskania zało-
żonych na lata najbliższe wskaźników produk-
cyjnych powiat musi więc m. in. rozwiązać
problem usługowego wysiewu wapna i nawo-
zów (Gminna Spółdzielnia mogłaby, sprzedając
nawozy, przyjmować od razu zlecenie na ich
wysiew przez kółka rolnicze), a ponadto roz-
szerzyć sumienne i rzetelne szkolenie rolni-
ków, bo tylko pełne zrozumienie zadań sto-
jących przed rolnictwem i możliwością ich reali-
zacji, poparte gruntowną wiedzą — może dać
rezultaty. Szczególny nacisk trzeba będzie po-
łożyć m. in. na organizację i działalność ze-
społów przysposobienia rolniczego. W budowie
znajduje się Technikum Rolnicze w Strzałko-
wie, mające w przyszłości stanowić powiatowe
centrum szkolenia rolniczego.

Wzrastającej wiedzy winien towarzyszyć
rozwoj prostych form zespołowego gospodaro-
wania.

Wies Wierzbocice, niegdyś zacofana, jest
dziś wsią wysoko towarową, większość rolni-
ków uprawia zboża intensywne, sprzedaje
sporo żywności. Nie jest to przykład odosobniony.

O tworzeniu zmodernizowanych, specjali-
stycznych gospodarstw mówili młodzi z koła
ZSMW w Kornatach i rolnicy z Kopojna.
Mówili też o racjonalnym wykorzystaniu in-
nych rezerw, tkwiących w ich środowisku.
W Kopojnie przed kilku laty ze starej go-
rzełni zrobiono zakład wyługu drobiu. W 1974
roku dostarczył on gospodyniom 400 000 sztuk
piskląt kurzych i kaczek, intensyfikując we-
wsi hodowlę drobiu zarodowego. Obecnie bu-
dują kilka szklarni, które choć częściowo uzu-
pełnią niedobór warzyw, a ponadto dadzą
zatrudnienie kilkunastu osobom.

Pomyślnie wyniki osiągnięte w rolnictwie
powiatu nie są czymś przypadkowym. Zostały
wypracowane przy wielkiej organizatorskiej
pracy organizacji partyjnych. Ale ani władze
powiatu, ani rolnicy nie są jeszcze z uzyska-
nych wyników zadowoleni. W latach przy-
szłych zamierzają osiągnąć jeszcze lepsze
plony, jeszcze bardziej zwiększyć hodowlę. Bo
— jak ktoś powiedział podczas obrad powiato-
wej konferencji partyjnej — dla ludzi mało
przypadnych i bez inicjatywy miejsca w spo-
łeczeństwie będzie coraz mniej.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Do szkoły w Skalmierzycach przychodzi się z przyjemnością

Najpierw wszakże krótka wi-
zja u dyrektora — Tadeusza
Bielskiego. Pytam, co jest naj-
bardziej charakterystyczne dla
działalności szkoły?

— Chyba efektywna praca
oddziałów dla dzieci specjalnej
troski — odpowiada — wpro-
wadziliśmy te oddziały pier-
wszy w województwie, przed 10
laty. Teraz 59 uczniów z dwu
nastu miejscowości należą-
cych do gminy ma możliwość
ukończenia 8-letniej szkoły
podstawowej i kontynuowania
nauki. My zaś — sporą sa-
tisfakcję, ponieważ system
oparty na indywidualnej for-

mie nauczania, dobrze zda-
je egzamin. Zdarzyło się, że pe-
dagog chciał przenieść które-
ś z uczniów tychże oddzia-
łów do klasy zwyczajnej, a
chłopiec odmówił przejścia...

Owo indywidualne podejście
nauczycieli, połączone z prze-
sunieniem głównego ciężaru
na pracę podczas lekcji, spraw-
dziło się w szkolnej praktyce.
Niewątpliwie wpływ na to, a
zarazem i na całokształt wyni-
ków szkoły ma kadra peda-
gogiczna.

Spośród 40 nauczycieli pięcio-
ro legitymuje się tytułem ma-
gisterskim, czworo ukończyło
wyższe szkoły nauczycielskie,
zaś pozostali to absolwenci
SN-ów. Czwarć część nauczy-
cieli uzupełnia nadal wykształ-
cenie, jedna z nauczycielek
przebywa na studiach w ZSRR.
Nie tylko jednak wykształce-
nie grona pedagogicznego rzu-
tuje na osiągnięte rezultaty;
szczególnie liczy się jego za-
angażowanie i pasja przy wła-
żeniu się w życie szkoły,
także i to pozalekcyjne. Cho-
ciaż — i to trzeba zauważyć
— mniej więcej połowa uczy-
cieli z braku mieszkań do-
jeżdża codziennie do Skalmie-
rzyc z Ostrowa, Kalisza, a na-
wet Przygodzic.

Pod okiem pedagogów i in-
struktorów (są nim w więk-
szości absolwenci szkoły, jakże
chętnie do niej powracający)
każdego dnia do wieczora mło-
dzież w 17 kołach zaintereso-
wań rozwija swoje zamiłowa-
nia, pożytecznie i przyjemnie
spędza wolny od nauki czas.
W godzinach popołudniowych
szkoła przemienia się w centrum
kulturalne i sportowe więk-
szych dzieci i młodzieży. A że
zajęcia pozalekcyjne nie są li-
tylko wypełnianiem czasu „na
siłę” przekonać się łatwo po
osiągnięciach poszczególnych
kół czy klubów.

Młodzi sportowcy należą do
ściślejszej czołówki w powiecie
(plasując się w dorocznym
współzawodnictwie to na pier-
wszym, to na drugim miejscu),
a na swoim koncie posiadają
nawet zwycięstwa w zawodach
międzynarodowych. Od nie-
dawna istnieje w szkole klasa

sportowa — specjalność: piłka
nożna — i niewykluczone
ż za lat parę o skalmierzyc-
kiej „Pogoni” głośno będzie w
Wielkopolsce. Przynajmniej
tak, jak obecnie o szkolnym
chórze koncertującym nie tyl-
ko na okolicznościowych uro-
czystościach, ostatnio zdobyw-
cy drugiej lokaty na między-
wojewódzkim przeglądzie tego
typu zespołów.

Podobnych przykładów moż-
na by przytaczać więcej. Nie
to wszakże najistotniejsze.
Znacznie cenniejszy jest fakt
zorganizowania całej prawie
młodzieży w ramach godzin
w sposób interesujący i poży-
teczny, co stanowi czynnik in-
tegrujący uczniów ze szkołą.
Dzieci z Nowych Skalmierzyc
lubią swoją szkołę i chętnie do
niej przychodzą.

Wszystkie osiągnięcia szkoły
trudno zapamiętać w jed-
nej relacji. Z pewnością warto
by napisać szerzej o rozbudo-
wanym systemie dożywiania
dorożenia, licznych czynach
społecznych na rzecz szkoły,
o doskonałej współpracy z za-
kładem opiekuńczym, o orygi-
nalnie zorganizowanym i wspa-
nianym utrzymanym gabinecie
tradycji, o uroczystych for-
mach wyróżniania uczniów,
o bogatej w książki i przezrocz-
ne biblioteczce, wreszcie o odzna-
czeniach z Medalem Komisji
Edukacji Narodowej na czele...
i o wielu innych ciekawych
sprawach.

Ale jednej jeszcze inicjaty-
wie szkoły godzi się poświęcić
parę słów. Otóż niemała jej
bolączką był dotychczas czę-
sto szwankujący sprzęt audiowi-
zualny: magnetofony, telewi-
zory, radia, rzutniki ZURIT-
owskie punkty usługowe nie
bardzo kwapiły się do naprawia-
niem go w pierwszej kolej-
ności. Dlatego też dyr. Biel-
ski zdecydował się utworzyć
własny — szkolny warsztat
naprawczy. Zatrudniono (na
pół etatu) technika i nie znaj-
dzie się teraz w całej gminie
nieczynnego sprzętu radiowo-
technicznego. Cóż, pomysłów
wypada tylko przykładać i po-
lecić do naśladowania innym.

Opuszczając szkołę nie moż-
na uwolnić się od myśli, że
wycieczka do Skalmierzyc
dobrze zrobiła nauczycielom
i kierownikom niektórych in-
nych placówek. Władze oświa-
towe Ostrowskiego mają po-
wód do zadowolenia.

W. N.